SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 19 grudnia 1951 r. Nr 301 (509) B — Cena 15 gr

Przodujący ludzie wsi



Życie Mieczysława Marciniaka — sieroty, czwartego z kolei dziecka małorolnego chłopa było przed wojną bardzo ciężkie. Był on bez pracy. Podczas wojny przeżywał jeszcze gorsze czasy na katorżniczych robotach w Niemczech.

Dopiero Polska Ludowa dała Marciniakowi możność ludzkiego życia. Osiedlił się w 1945 roku w gromadzie **Podstolice** gm. **Budzyń,** pow. **Chodzież** na 4-hektarowym gospodarstwie. Po raz pierwszy w życiu zaczął pracować dla siebie. Dzięki usilnej pracy własnej i pomocy państwa, Marciniak dobrze zagospodarował się, już w 1947 roku miał opinię najlepszego gospodarza na wsi. Sąsiedzi wiedzieli, że dobre jego plony nie są wynikiem szczęśliwego przypadku, a rezultatem rozumnej i usilnej pracy. Wkrótce przekonali się, że o plonach jakie zbiera Marciniak, decyduje stosowanie przez niego racjonalnych metod uprawy.

Marciniak założył w gromadzie koło ZSCh, prowadził grupę plantatorów i hodowców. Chłopi zrzeszeni w kole ZSCh, pod jego kierownictwem czytali fachową lekturę, prenumerowali czasopisma. Ta praca znalazła duże uznanie u sąsiadów, którzy przed dwoma laty wybrali Marciniaka sołtysem swojej gromady.

Dziś gromada Podstolice pierwsza w pow. Chodzież wykonała i wysoko przekroczyła plan skupu zboża i ziemniaków, pierwsza spłaciła podatek gruntowy, SFOR i raty Pożyczki. Wykonała również i przekroczyła plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r.

Dobry przykład gromady Podstolice zachęcił inne gromady do przyśpieszenia dostaw. Podczas, gdy w pierwszych dniach listopada do punktów skupu w gminie Budzyń przywożono 2—3 tony zboża dziennie, obecnie dostawy dzienne wzrosły do 30 ton. Rosną również z dnia na dzień sumy wpłat. Gromada za gromadą kończą wykonywanie swych obowiązków.

Głębokie zrozumienie przemian w państwie ludowym, wzorowa praca we własnym gospodarstwie, Związku Samopomocy Chłopskiej, przodownictwo w gromadzie — wprowadziły Mieczysława Marciniaka w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gdy Marciniak w lutym 1951 roku składał przed Partią swój życiorys, zdawał już sobie dobrze sprawę z doniosłości zadań członka Partii. Przynależność do Partii zmobilizowała go do jeszcze lepszej, jeszcze bardziej ofiarnej pracy politycznej i społecznej. Dobitnym wyrazem tego jest pomyślny przebieg skupu zboża w całej gminie, co jest w dużym stopniu zasługą Marciniaka — przed miesiącem awansowanego na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej.

(ns)

MŁODZIEŻ
SP z Nowego Sącza wykonała najszybciej plan prac społecznych

Prace społeczne wiejskich i szkolnych hufców SP, wykonywane przy budowie świetlic szkół, oczyszczaniu lasów, naprawach dróg gminnych itp., zaplanowane na ostatni kwartał br. dobiegają końca.

O przedterminowym przekroczeniu planów kwartalnych zameldowało już 13 powiatów. Plan roboczogodzin w skali wojewódzkiej został wykonany w 112 proc. Pierwsze miejsce zajął powiat Nowy Sącz, który zamiast planowanych 33.530 roboczogodzin przepracował 49.937. M. in. młodzież tego powiatu naprawiła 400 m. kw. drogi gminnej, oczyściła z chwastów i pasożytów drzewnych 40 ha lasu oraz okazała dużą pomoc mało i średniorolnym chłopom przy wykopie kartofli. Do przedterminowej realizacji prac przyczyniło się w dużym stopniu współzawodnictwo między powiatami oraz poszczególnymi hufcami.

ŚWIAT w ciągu doby

W DOMU GÓRNIKA...

...w Sosnowcu odbyło się uroczyste zebranie załogi huty „Sosnowiec", na którym sekretarz CRZZ Kowalczyk przekazał zwycięskiej załodze Sztandar Przechodni CRZZ za osiągnięcia w III kwartale br. oraz nagrodę w wysokości 75 tysięcy zł. Huta „Sosnowiec" uzyskała ponadto zaszczytny tytuł przodującego zakładu przemysłu hutniczego.

JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH...

...dyrygentów współczesnych, prof. Herman Abendroth przybył z NRD do Warszawy. Znakomity dyrygent wystąpi trzykrotnie, dyrygując orkiestrą symfoniczną Państwowej Filharmonii Warszawskiej.

CORAZ WIĘCEJ...

...kopalń radzieckich melduje o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla. W zjednoczeniu węglowym „Stalinugol" ponad 30 kopalń wydobywa już węgiel na poczet 1952 r. Osiągnięcie tak wspaniałych wyników stało się możliwe dzięki szybkiej mechanizacji procesów wydobycia.

RÓWNIEŻ W CHINACH...

...północno-wschodnich załogi wielu kopalń węgla wykonały przedterminowo roczne plany wydobycia. Górnicy kopalni w Czulungan zobowiązali się wydobyć do końca roku 80.000 ton węgla ponad plan.

JUŻ 441.267 PODPISÓW...

...zebrano w Wiedniu pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Liczba ta przekracza ilość podpisów zebranych w Wiedniu pod Apelem Sztokholmskim.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE...

...posągu Stalina odbyło się w Budapeszcie. Na uroczystość przybyło ponad 50 tys. osób. Obecni byli przedstawiciele rządu i partii.

DO PARYŻA PRZYBYŁ...

...premier brytyjski Churchill wraz z ministrem spraw zagranicznych Edenem. Churchill zabawi w Paryżu dwa dni i przeprowadzi rozmowy z premierem Plevenem i innymi członkami rządu francuskiego.

PONAD 360 TYS. BEZROBOTNYCH...

...liczy obecnie Bawaria (amerykańska strefa okupacyjna). Bezrobocie wzrasta w całych Niemczech Zach.

Dzięki stosowaniu przyśpieszonych wytopów
stalownicy huty „Batory" zrealizowali o 17 dni wcześniej plan roczny
Dalsze meldunki o wykonaniu planów produkcyjnych na rok bieżący

Z każdym dniem rośnie liczba zakładów, które wykonały roczny plan produkcyjny. Wiele fabryk, kopalń, stalowni realizuje już zadanie trzeciego roku Planu 6-letniego.

O wykonaniu tegorocznego planu wydobycia zameldowała ostatnio załoga kopalni **„Miechowice".**

Tegoroczne zadania wydobywcze wykonali na 17 dni przed terminem również górnicy kop. **„Walenty — Wawel".** Wśród rywalizujących o najwyższą wydajność górników tej kopalni czołowe miejsca zajmują: brygadzista ścianowy **Paweł Małek,** jego towarzysz pracy rębacz ścianowy **Augustyn Polok,** rębacz filarowy **Ignacy Gawron** oraz **młodzieżowa brygada filarowa.**

O zwycięskiej realizacji rocznych planów donoszą także załogi kopalni **„Prezydent", „Jowisz"** i **„Silesia".**

14 bm. o wykonaniu rocznego planu pod względem wartości przez podległe zakłady zameldował **Centralny Zarząd Barwników i Półproduktów.** Jest to jedna z największych gałęzi przemysłu chemicznego, której wytwórczość opiera się na krajowej bazie surowcowej — produktach węglopochodnych. Przebieg wykonywania planów przez poszczególne zakłady przemysłu barwników cechowało w br. równomierne tempo. **W wielu działach produkcji uzyskano zwiększenie zdolności wytwórczej, pokrywając zapotrzebowanie na barwniki przemysłu włókienniczego, skórzanego i papierniczego, a tym samym ograniczając import tych cennych artykułów.**

Na 17 dni przed terminem stalownia huty **„Batory"** wykonała swój tegoroczny plan produkcyjny. Sukces ten załoga stalowni uzyskała dzięki stosowaniu coraz szerzej przyśpieszonych wytopów. Na czoło, wśród stalowników huty „Batory", wysunęli się wytapiacze: **Piotr Durok, Antoni Krzywoń i Józef Furtok.**

Z woj. **szczecińskiego** donoszą o wykonaniu tegorocznych planów produkcyjnych przez załogi ponad 100 zakładów pracy. Obecnie załogi robotnicze w tych zakładach realizują liczne zespołowe i indywidualne zobowiązania podjęte z okazji przedterminowego wykonania planu. **Robotnicy 8 zakładów przemysłu chemicznego, 10 zakładów przemysłu graficznego, 36 zakładów przemysłu leśno-drzewnego oraz wielu innych fabryk do końca roku dadzą dodatkową produkcję wartości 11 milionów zł.**

Na 21 dni przed terminem zrealizowała tegoroczny plan załoga **Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej.**

Obecnie, po wykonaniu planu, załoga ZWAP za pośrednictwem grup partyjnych i związkowych zapoznała się z zadaniami planu na rok przyszły przewidującymi dalszy wzrost produkcji o 25 procent.

Plan tegoroczny wykonała również załoga **Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie,** która zainicjowała współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle budowy maszyn.

Do wypełnienia rocznych zadań produkcyjnych na 17 dni przed terminem poważnie przyczyniła się realizacja specjalnych zobowiązań, jakie w ostatnim okresie podjęły grupy partyjne i związkowe. Zobowiązania te przyniosły zakładowi ponad 250 tys. zł. oszczędności.

342 proc. normy wykonają podczas „Wart Stalinowskich" murarze z MDM-u

Na murach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zabielały plakaty, na których zespoły i brygady robocze wypisały swe zobowiązania podjęte dla uczczenia zbliżającej się 72 rocznicy urodzin Chorążego Światowego Obozu Pokoju — **Józefa Stalina.**

37 zespołów murarskich, ciesielskich, betoniarskich, zbrojarskich i innych postanowiło zamanifestować swą miłość do Wodza mas pracujących świata dalszym zwiększeniem wydajności pracy.

„Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Wielkiego Stalina — czytamy na jednym z plakatów — zespół murarski **Władysława Góreckiego** zaciąga „Stalinowską Wartę" w czasie pełnienia której wykonywać będzie **342** zamiast dotychczasowych **328** proc. normy".

Podobny meldunek zamieściła na bloku 15-ym grupa ciesielska **Stanisława Wieczorka,** a na budowie szkoły — ZMP-owski zespół murarski **Jerzego Jaczyńskiego.** Do wysokiego przekraczania norm zobowiązały się również zespoły zbrojarzy: **Bronisława Stolarskiego i Stanisława Cybulskiego** oraz grupa kopaczy **Mateusza Jasińskiego** i wiele innych.

Współdziałając z doświadczonymi fachowcami młodzi technicy bydgoscy zorganizowali koło Techniki i Racjonalizacji

W państwowych średnich szkołach technicznych w **Bydgoszczy** powstało pierwsze na Pomorzu przyszkolne koło młodych racjonalizatorów. Jego członkowie wprowadzili już w swoim warsztacie szkolnym kilka ciekawych usprawnień. M. in. ZMP-owcy **Śmieszek** i **Paśniewski** udoskonalili przyrząd do wyginania oprawek przy piłkach do cięcia metali, który przyśpieszył przeszło 3-krotnie tempo pracy.

Racjonalizatorzy zrzeszeni w szkolnym kole techniki i racjonalizacji, postanowili w celu pogłębiania swoich wiadomości z dziedziny postępu technicznego i racjonalizacji, **zorganizować wśród młodzieży szkolnej samokształcenie techniczne i utworzyć sekcje branżowe.** Koło opiera swą działalność na ścisłej współpracy z zakładowymi klubami techniki i racjonalizacji.

Zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze włączone do oszczędzania energii elektrycznej

Ostatnio Prezydium Rządu podjęło uchwałę regulującą sprawę poboru energii elektrycznej w okresie zimowym 1951/52 r. Celem tej uchwały jest zapewnienie wykonania planów produkcyjnych przez zakłady przemysłowe, mimo zwiększonego zużycia energii elektrycznej w okresie zimowym.

Uchwała obejmuje uspołecznione zakłady przemysłowe, których moc urządzeń nie przekracza 50 kilowatów, nieuspołecznione zakłady rzemieślnicze oraz urzędy państwowe i społeczne.

•

Zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze nie mogą pobierać energii elektrycznej dla celów produkcyjnych w godzinach od 6 do 8 i od 16 do 22. Zakaz pobierania energii elektrycznej dla zakładów położonych w okręgach: dolnośląskim (Wrocław), zachodnim (Poznań, Szczecin), północnym (Gdańsk, Bydgoszcz, Olsztyn) — obowiązuje od 16 do 22.

Uspołecznione zakłady przemysłowe, pracujące całą dobę, mogą pobierać energię elektryczną w rannych i wieczornych okresach szczytowego obciążenia tylko w wysokości ustalonej przez właściwe Zakłady Zbytu Energii.

Urzędy państwowe, instytucje państwowe i społeczne oraz przedsiębiorstwa uspołecznione powinny ograniczyć pobór energii elektrycznej w godzinach od 6 do 8 i od 16 do 22-ej tak, aby zużycie energii w grudniu br. było niższe o 10 proc. od zużycia energii w listopadzie br., w styczniu 1952 roku — o 10 proc., a w lutym 1952 r. o 20 proc.

Kobieta — organizatorem zbiorowej odstawy zboża
136 powiatów zwolniono już od miarek i odsypów

15 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: zielonogórskiego, krakowskiego, katowickiego, koszalińskiego i rzeszowskiego.

W dniu tym dwa dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów. Są to powiaty: Nowe Miasto w woj. olsztyńskim i Prudnik w woj. opolskim.

Ogólna więc liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z miarek i odsypów wynosi obecnie 136.

15 bm. dalsze powiaty, a mianowicie: Gryfino w woj. szczecińskim i Kluczbork w woj. opolskim wykonały roczne plany skupu zboża w 100 proc.

Ostatnio chłopi z gromady **Ducka-Wola** i **Małe-Boże** gm. **Grabów** n/Pilicą pow. Kozienice, woj. kieleckie, dostawili zbiorowo zboże do punktu skupu. Na czele długiego korowodu wozów jechała Julia Żołądkiewicz, która pomagała sołtysowi — **Wacławowi Maulowi** mobilizować do sprawnego wykonania obowiązku wobec państwa chłopów gromady Ducka-Wola.

Zorganizowana przez Maula i Żołądkiewiczową wspólna dostawa zboża poważnie zwiększyła procent wykonania gromadzkiego planu sprzedaży ziarna. Chłopi w tym dniu na 36 udekorowanych wozach odstawili do punktu skupu 9 ton 125 kg zboża.

Z obowiązków obywatelskich nadal słabo wywiązują się Stanisław Kowalski, Józef Kalinowski z Duckiej Woli i Franciszek Goczyński z gr. Małe Boże, którzy zboże i ziemniaki mają, lecz wykręcają się od sprzedaży.

Najwidoczniej liczą oni na to, że uda im się zboże zatrzymać i na wiosnę nieźle na nim zarobić, sprzedając je po spekulanckiej cenie. Ale liczą naprożno, gdyż chłopi gminy Grabów nie pozwolą im łamać obowiązującego prawa.

T. T. Grabów

*

W powiecie **pyrzyckim,** woj. **szczecińskie,** kontraktacja trzody chlewnej przebiega pomyślnie. Chłopi z gminy **Sadowo** zakontraktowali wiele sztuk świń, a potem zorganizowali zbiorową odstawę żywca do punktu skupu.

ZMP-owcy z gromady **Staw,** pow. **Myślibórz** w ciągu 2 dni sprawili, że chłopi zakontraktowali 22 tuczniki, a w **Nawrocku** w tym samym powiecie chłopi zakontraktowali 6 sztuk trzody chlewnej. W **Brodzi,** pow. **Stargard** młodzież zaagitowała gospodarzy do zakontraktowania 22 sztuk.

Na zebraniu koła ZMP w gromadzie **Bolenkowice** pow. **Dębno** chłopcy i dziewczęta omówili dokładnie swój udział w pracy polityczno-wyjaśniającej wśród chłopów tejże gromady. Okazało się, że ojciec kol. **Zagrabskiego** — członka ZMP nie wykonał jeszcze swych zobowiązań wobec państwa, a kol. **Zagrabski** nie starał się w ogóle wpłynąć na ojca. Na zebraniu kol. **Zagrabski** przyznał słuszność krytyki i zobowiązał się wobec wszystkich zebranych, że nakłoni swego ojca do wykonania zobowiązań. Tak się też stało — ojciec kol. **Zagrabskiego** wywiązał się ze swych zobowiązań w 111 proc. **(Walk)**

Dobrze pracują trójki agitatorskie w pow. częstochowskim

W powiecie **częstochowskim,** woj. **katowickie** na terenie gmin i gromad pracują 33 trójki młodych agitatorów. Młodzież biorąca udział w trójkach zaagitowała chłopów do zakontraktowania 136 tuczników. W pracy agitacyjnej wyróżniły się kol. **Wdzyńska** i **Grabowska,** które w ciągu jednego dnia zaagitowały chłopów z gromady **Przyrów** do zakontraktowania 22 tuczników.

W gminie **Lipie** pracuje 5 młodych agitatorów. ZMP-owcy chodzą od domu do domu, zapoznają chłopów z nowymi warunkami kontraktacji, wyjaśniają ważność kontraktacji dla całej gospodarki w kraju. Dzięki rozmowom z agitatorami chłopi zakontraktowali 38 tuczników. W pracy uświadamiającej na wyróżnienie zasługuje kol. **Janina Zdunek,** która sama zaagitowała chłopów do zakontraktowania 18 tuczników.

(truch)

Rolnicy z gminy Kietrz przekroczyli już plan kontraktacji na I kwartał 1952 roku

Nadchodzą dalsze meldunki o wzmagającym się natężeniu kontraktacji i skupu żywca.

O stałym wzroście kontraktacji trzody chlewnej donoszą z **Opolszczyzny.** Jednym z przodujących w kontraktacji powiatów w tym województwie jest pow. **Głubczyce.** Wielu chłopów tego powiatu przedterminowo dostarcza tuczniki zakontraktowane na 1952 r., zawierając równocześnie umowy na dostawę dodatkowych sztuk w I kwartale 1952 r. **Przodują rolnicy gm. Kietrz, którzy przekroczyli już plan kontraktacji na I kwartał 1952 r.**

Pomyślnie przebiega kontraktacja również w woj. **szczecińskim.** Tak np. w pow. **chojeńskim** tego województwa w pierwszej dekadzie grudnia chłopi zakontraktowali 490 świń na I półrocze przyszłego roku, w pow. myśliborskim — 807 sztuk.

W woj. **białostockim** kontraktacja najsprawniej przebiega w powiatach: **łomżyńskim, kolneńskim i bielsko-podlaskim.** W woj. **lubelskim** przodują w kontraktacji rolnicy z pow. **radzyńskiego** oraz powiatów: **hrubieszowskiego, kraśnickiego, chełmskiego i tomaszowskiego.**

O wzroście liczby zawieranych umów kontraktacyjnych donoszą również z woj. **warszawskiego.** Gminna spółdzielnia w **Wyszkowie,** pow. **Pułtusk** od chwili wejścia w życie uchwały Rządu kontraktuje dwa razy więcej tuczników niż w poprzednim okresie.

Równocześnie ze wzrostem liczby zawieranych kontraktów podnosi się ilość trzody chlewnej dostarczanej do punktów skupu. M. in. w jednym dniu 13 bm. w Wistce Królewskiej pow. wrocławskiego dostarczono na spęd o 24 szt. świń więcej niż w ciągu całego poprzedniego tygodnia. **Józefa Lewandowska** chłopka z tej gminy, która przedterminowo odstawiła zakontraktowane na styczeń 1952 r. 2 tuczniki, zobowiązała się zakontraktować jeszcze w bieżącym miesiącu dalsze 10 szt.



W dniu 15 grudnia br. została przedterminowo uruchomiona Warszawska Fabryka Motocykli produkująca popularny typ polskiego motocykla SHL-125. Na zdjęciu: monterzy Józef Miziołek i Mikołaj Janczuk wmontowują blok silnika do SHL-125

CAF — fot. Dąbrowiecki

Najbardziej demokratyczny sąd na świecie wybierają ludzie radzieccy

16 bm. odbyły się w ZSRR wybory do sądów ludowych. Wybory odbyły się w 9 republikach związkowych — Rosyjskiej, Ukraińskiej, Białoruskiej, Azerbejdżańskiej, Litewskiej, Łotewskiej, Kirgiskiej, Tadżyckiej i Ormiańskiej. W pozostałych 7 republikach wybory odbędą się w najbliższą niedzielę.

Wybierając sędziów i ławników sądów ludowych naród radziecki głosował jednomyślnie na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. W wielu okręgach wyborczych 100 proc. wyborców złożyło swe podpisy na długo przed zamknięciem lokali wyborczych.

W stolicy ZSRR, w Moskwie wśród kandydatów na sędziów i ławników ludowych znajdowało się ponad 7 tys. robotników, około 3 tys. inżynierów i techników, około 2 tys. przedstawicieli inteligencji.

Oddając głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych wyborcy podkreślali, że wybierają sędziów do najbardziej demokratycznego sądu na świecie, do sądu stojącego na straży interesów narodu, że głosują w imię dalszego zwiększenia potęgi ojczyzny radzieckiej.

Wybory do sądów ludowych w ZSRR stały się wielką demonstracją zwycięstwa demokracji radzieckiej, manifestacji jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, jego zespolenia wokół partii bolszewickiej, wokół Stalina prowadzącego naród radziecki do komunizmu.

Młodzież studiująca musi wzmóc wysiłki aby wykonać w pełni plan uczelni na bieżący rok akademicki
Obrady Plenum Rady Naczelnej Związku Studentów Polskich

15 i 16 bm. obradowało w Warszawie Plenum Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, poświęcone mobilizacji młodzieży studiującej do walki o wykonanie planów uczelni w roku akademickim 1951/52. W obradach Plenum wziął udział minister Szkół Wyższych i Nauki Adam Rapacki.

Przewodniczący ZSP Majchrzak, analizując w swym referacie dotychczasową pracę ZSP stwierdził że **coraz lepsze wyniki nauki, coraz bardziej podnoszący się poziom przygotowania studentów do egzaminów, większa frekwencja na wykładach i ćwiczeniach jest w poważnym stopniu wynikiem ofiarnej pracy wielu aktywistów ZSP.** Zrzeszenie w działalności swej ma jednak wiele braków, które należy jak najszybciej usunąć, aby plan uczelni na bieżący rok akademicki został wykonany.

Podstawowym zadaniem jest wzmocnienie pracy ZSP w grupach studenckich, które winny wdrażać młodzież do systematycznej nauki i przestrzegania dyscypliny studiów. **Równocześnie młodzież powinna zaostrzać czujność wobec wrogich elementów,** które przenikając do niektórych uczelni i Domów Akademickich, usiłują deprawować młodzież i odciągać ją od nauki i pracy społecznej.

Zrzeszenie będzie wykorzystywać również cenne zalety wychowawcze sportu do podnoszenia zdrowotności studentów, do usunięcia przejawów demoralizacji i chuligaństwa, a tym samym do podniesienia poziomu nauki.

Min. **Rapacki** przeprowadził analizę wyników ostatniej jesiennej sesji egzaminacyjnej, stwierdzając, że jakkolwiek poziom przygotowania zdających i ogólne wyniki są lepsze niż w sesji wiosennej, to jednak młodzież musi dołożyć dużo wysiłków, aby tegoroczny plan wyższych uczelni został wykonany.

Mamy w Polsce wiele uczelni, które pomyślnie wykonują swoje plany — mówił minister — Do nich należą m. in. **Politechnika w Gliwicach,** niektóre wydziały **Akademii Górniczo-Hutniczej** i część **szkół rolniczych.** Dają one przykłady tego jak pomimo trudności, można pomyślnie realizować plan uczelniany.

W dyskusji wiele uwagi poświęcono sprawie powołania w grupach studenckich mężów zaufania, którzy będą osobiście odpowiedzialni za pracę całej grupy.

Na zakończenie obrad **zebrani powzięli uchwałę organizacyjną, zobowiązującą Radę Naczelną do opracowania wytycznych pracy politycznej i organizacyjnej Zrzeszenia, a m. in. do szczegółowego opracowania sposobu powoływania mężów zaufania i określenia ich zadań.**

Wśród oklasków i okrzyków na cześć opiekuna młodzieży polskiej — **Bolesława Bieruta,** światowego obozu pokoju i jego Chorążego Generalissimusa **Józefa Stalina** młodzież zebrana na Plenum uchwaliła tekst listu do Prezydenta R. P.

O czym mówią ZMP-owcy na zebraniach przedwyborczych i wyborczych ? i co będzie robił po wyborach nowy zarząd

Kampania sprawozdawczo-wyborcza trwa. Zebrania wzbogacają organizację w wiele cennych wniosków. A krytyczna i samokrytyczna ocena pracy koła przeprowadzona przez Zarząd i członków przyczynia się do tego, że nowy Zarząd szybko będzie mógł usunąć wszelkie niedociągnięcia.

Dla uczczenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej dwaj członkowie koła ZMP przy BAZIE SPRZĘTU NA NOWEJ HUCIE, TOW. TOW. BRYNCEWICZ I HOLOWCZAK zobowiązali się skrócić remont dwóch zgarniaczy o 7 dni. Nie bacząc na mróz zrealizowali swoje zobowiązanie, o czym dumnie zameldowali na zebraniu wyborczym koła. (Z. Dob.)

ZMP-owcy na zebraniach przedwyborczych dyskutowali...

Na zebraniach przedwyborczych kół ZMP-owcy krytycznie oceniają dotychczasową pracę Zarządu i koła ZMP. Omawiają oni dokładnie swoje osiągnięcia i niedociągnięcia. Głosy w dyskusji służą następnie do opracowania referatów na zebrania wyborcze.

...o sprawach produkcyjnych

...mówili ZMP-owcy **koła ZMP przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Pile.** Tow. **AGNIESZKA DZIEDZICZÓWNA,** przodownica pracy scharakteryzowała pracę oddziału płatkarni. Mówiła ona o osiągnięciach młodzieżowych brygad produkcyjnych i o tym, że w pierwszym półroczu nie zawsze wykonywano plany. Nad sprawą tą zastanawiał się Zarząd koła ZMP i kierownictwo oddziału. Postanowiono zorganizować dwie młodzieżowe brygady produkcyjne i zreorganizować współzawodnictwo między brygadami. **Obecnie oddział ten wykonuje swoje plany produkcyjne w 110 proc.**

W dużym stopniu osiągnięcia produkcji zawdzięcza młodzież organizacji ZMP. Mówiła o tym tow. **TERESA BELINA.** Wskazywała na codzienne zadania agitatorów, podawała przykłady, że tam gdzie agitatorzy działają młodzież wykonuje z pełnym zrozumieniem, z nadwyżką plany produkcyjne.

„Praca polityczno-wyjaśniająca — to nasz oręż w walce z plotką i propagandą wroga, to oręż, który pomaga nam w szybszej realizacji planów produkcyjnych" — zakończyła tymi słowami swoje przemówienie.

...o poprawie wyników nauki

... mówili ZMP-owcy na zebraniu przedwyborczym w kole ZMP przy Liceum dla wychowawczyń przedszkoli.

Tow. **WALKOWICZÓWNA,** po odczytaniu listu ZG ZMP powiedziała, że złe wyniki w nauce wynikają m. in. z braku zainteresowania się koła ZMP pozaszkolnym życiem koleżanek.

Konieczne jest, aby uczennice więcej czasu poświęcały nauce, a wolne chwile wykorzystywały na czytanie literatury pięknej i ćwiczenia sportowe, które służą zdrowiu i ułatwiają zdobycie odznaki SPO. Tym dotąd nie interesował się Zarząd koła ZMP. **(Pit)**

W oparciu o dyskusję na zebraniach wyborczych nowy zarząd koła...

Natomiast na zebraniach wyborczych po referacie sprawozdawczo-wyborczym ZMP-owcy omawiają już wytyczne pracy nowego Zarządu ZMP i to czym musi się on przede wszystkim w najbliższym czasie zająć.

...zorganizuje młodzieżowe brygady

Ruchomą wystawę gospodarczą obsługiwać będzie w **Poznaniu młodzieżowa brygada,** zorganizowana przez nowy **Zarząd Koła ZMP przy Przedsiębiorstwie Wystaw i Targów.** W tej sprawie Zarząd zwróci się z prośbą do dyrekcji o pomoc.

Poza tym Zarząd będzie organizował wieczory świetlicowe.

Zebranie wyborcze na tym kole zakończyło się bogatą częścią artystyczną i wyświetleniem krótkometrażowego filmu o Poznaniu (koresp. **Jan Niemudry**).

...będzie pracował kolektywnie

Tow. Franciszka **Skóra** została ponownie wybraną do **Zarządu Koła w PGR - Chyszów** pow. **tarnowski.** Rozumie ona, że dobremu aktywiście nie wolno pracować samemu, a trzeba zawsze tworzyć dookoła siebie kolektyw i systematycznie z nim pracować. To też nowy Zarząd Koła, którym będzie ona kierować, będzie pracował kolektywnie.

Dla uczestników zebrania wyborczego w PGR Chyszów zorganizowane zostały przez **Dom Książki z Tarnowa** wspaniały kiermasz i loteria książkowa. W przerwie przeznaczonej na obliczanie głosów wystąpiły młodzieżowe zespoły świetlicowe z zakładów pracy **„Tarnowianka"** i **Zakładów Chemicznych im. Feliksa Dzierżyńskiego.** **(A. Gajz)**

MŁODZIEŻ NA PIERWSZĄ LINIĘ WALKI O PLAN

JEST u nas podział czasu na lata, kwartały i miesiące ważniejszy od kalendarzowego. Wyznaczają ten podział zwycięstwa załóg, brygad i ludzi, prowadzących walkę o realizację naszego Planu. Każdy tydzień, każdy dzień wydziera kalendarzowemu rokowi uparta, żmudna, ofiarna praca robotnika, technika, majstra, inżyniera. Dzięki tej pracy mamy Ojczyznę z roku na rok silniejszą, mamy już dziś w Polsce tysiące ludzi, dla których zakończył się rok 1951. Są i tacy, którzy liczą już dni roku 1953 i 1954.

Cała Polska ogarnięta jest obecnie falą ogromnego wysiłku — dobiega końca zwykły, kalendarzowy rok 1951. Można na nim zdobyć jeszcze tydzień, jeszcze kilka dni. Włączyć je w trzeci rok Sześciolatki.

Wielkiej na to potrzeba pracy, wielkiej pracy rąk i mózgów. Każdy dzień, każda produkcyjna operacja bowiem jeży się trudnościami i przeszkodami. Ale bitwą o plan kieruje Partia, ta Partia, która wszystkim trudnościom i przeszkodom uczy wychodzić naprzeciw i łamać je. Która, niezawodnie uczy zwyciężać.

Z pomocą w ogromnej pracy nad realizacja Planu przychodzi bezgraniczna ofiarność klasy robotniczej, przychodzi wypróbowane doświadczenie radzieckiego budownictwa. Wykuwają się nowe, wyższe, mądrzejsze metody pracy, śmiała myśl rzucona przez jednego — porywa setki tysięcy, produkcji towarzyszy nauka.

W wielkim wysiłku narodu niepoślednią rolę odgrywa młodzież. Młodzież przychodząca do przemysłu ze wsi, młodzież, która ukończy szkoły zawodowe, młodzież rosnąca pod troskliwa opieką starych mistrzów zawodu. Młodzież kierowana przez swoją organizację, przez ZMP.

W bitwie o Plan hartuje się nowy człowiek, przede wszystkim nowy typ człowieka młodego. Silniejszy, mądrzejszy i lepszy.

Zajrzyjmy do huty, do fabryk włókienniczych, na naradę przodujących ludzi naszych kopalń, do zakładów metalurgicznych...

O TYTUŁ najlepszego w zawodzie

Nadchodzące ze wszystkich kopalń meldunki świadczą o rozszerzaniu się nowej formy współzawodnictwa, współzawodnictwa o tytuł najlepszego górnika. Nowa forma współzawodnictwa znalazła także oddźwięk wśród metalowców Śląska

W **Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Metalowców w Sosnowcu**, pracuje **22 młodych robotników**, 11 należy do ZMP. Nie było tam jednak organizacji zetempowskiej ani brygady młodzieżowej. Nie podejmowano zobowiązań. Nikt nie znał osiągnięć i zdolności młodych pracowników.

Ale do metalowców dotarło górnicze wezwanie do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego".

Kol. **Zbigniew Supernak** na zebraniu poświęconym podejmowaniu zobowiązań z okazji 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji, podjął się założyć **3-osobową brygadę oraz wykonać 133 proc. normy** — wzywając swego kolegę z czwartego oddziału kol. **Tadeusza Nawrota** do współzawodnictwa o tytuł najlepszego pracownika. Apel Supernaka porwał innych kolegów. **Kol. Tadeusz Nawrot postanowił współpracować z kol. Antonim Radomskim — obaj przeciętnie wykonywali 135 proc. Zobowiązali się przekroczyć zobowiązanie kol. Supernaka o 17 procent, czyli wykonać 150 proc., oszczędzając tym sposobem 8.760 złotych.**

Marian Mielszarczyk zakładając **7-osobową brygadę** przy produkowaniu zszywek **postanowił zaoszczędzić do końca roku 6.000 zł przez wykonywanie 110 proc. normy.**

11 tys. złotych przyniesie zobowiązanie kol. Stanisława Michałowskiego, który poza planem produkcyjnym zobowiązał się wykonać przyrządy do dziurkaczy. Nowozałożona brygada z zakładu nr 5 pod kierownictwem kol. Ciecierskiego wezwała do współzawodnictwa również nową brygadę żeńską, kol. Janiny Dudy. Brygada kol. **Ciecierskiego** postanowiła wygospodarować **18.000 złotych** przy pakowaniu pakunków pod głowicę, wykonując **160 proc. normy.** Brygada kol. **Janiny Dudy** odpowiedziała zobowiązaniem zaoszczędzenia **58.000 zł przy produkcji uszczelek** przez wykonywanie średniej normy **180 proc.**

Młodzież zatrudniona w oddziele 7-mym postanowiła wykonać 130 proc. i zaoszczędzić przez to **16.400 złotych**, równocześnie uruchomiając nieczynną maszynę do gwintowania korków, co przyniesie zakładowi **3.200 zł** oszczędności miesięcznie. Pozostał jeszcze kol. Sikorski, który już „nie miał kogo wezwać". **Podjął więc indywidualne zobowiązanie wygospodarowania 7.500 zł, przez podwyższenie swej średniej wydajności o 25 proc. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez 22 młodzieżowców wynosiła 127.760 złotych.**

Zdobycie tytułu najlepszego pracownika stało się punktem ambicji całej załogi zakładu. Młodzi uzyskują już coraz lepsze wyniki, które są analizowane, oceniane i kontrolowane przez kierownictwo zakładu oraz grupy związkowe. Powstało także koło ZMP-owskie, uruchomiono świetlicę.

Wyniki w pierwszym miesiącu współzawodnictwa wskazały, **że przoduje w zakładzie kol. Tadeusz Nawrot z swym współpracownikiem Antonim Radomskim.** W ostatnim miesiącu wykonali **212,2 procent normy.** Przekroczyli swe zobowiązania o 62,2 proc. **Wartość zobowiązania miała wynieść 8.760 zł do końca roku, a oni mają już 8.302 złotych oszczędności.**

Na drugie miejsce wysunął się zakład nr 7, w którym młodzież uruchomiła maszynę do gwintowania korków. **Zamiast zadeklarowanych 130 proc. wykonali oni 187,5 proc. normy.** Przez uruchomienie maszyny dali zakładowi dodatkowo 9.187 złotych oszczędności.

Brygada inicjatora nowego współzawodnictwa w zakładzie kol. Supernaka w skład której wchodzą kol. kol. **Barbara Oleś i Barbara Kacer**, zajmuje trzecie miejsce. **Przekraczając swe zobowiązania o 45.5 proc. przyniosła już w pierwszym miesiącu 8.570 złotych oszczędności.**

Na czwartym miejscu znajduje się brygada kol. **Janiny Dudy** w składzie: **Wiktoria Grzegorczyk, Otylia Biała, Władysława Dąbrowska.** Brygada wykonała **212 proc. normy.** Wygospodarowała **22.320 złotych.**

Kol. kol. **Ciecierski, Nowicki i Ozimek** przy produkowaniu pakunków przekroczyli zobowiązanie o **9 proc.** dając tym samym w miesiącu ubiegłym **7.759 złotych.**

Ogólna wartość wykonanych dotychczas zobowiązań wynosi **63.343 złotych oszczędności.**

K. TRUCHAN
Katowice

ZWYCIĘSTWO MŁODYCH PRZĄDEK i nowych metod pracy

Radosne było to zebranie ZMP-owskie na oddziale przędzalni ZPB **IM. HANKI SAWICKIEJ W ŁODZI.**

— *Chcemy tak samo jak tkaczki pracować w brygadach trójkowych* — powiedziały młode prządki: HALINA GOMULA, BARBARA KACPERSKA i KRYSTYNA KRAKOWIAK.

Chcemy... Ale nikt dotąd nie wiedział jak obsługiwać zespołowo obrączniaki. Dopiero instruktor agitacji i propagandy Zarządu Zakładowego ZMP tow. Łagiewski wyczerpująco zapoznał młodzież z zasadami pracy zespołowej przy obsłudze maszyn obrączkowych.

W porozumieniu z Podst. Organizacją Partyjną, Radą Zakładową i Dyrekcją organizacja ZMP-owska zdecydowała, iż pierwsza trójka przędzalnicza ruszy 19 listopada.

Jednak termin uruchomienia trójki nie został dotrzymany. Trudności polegały na tym, że kol. Przygońska i Kubicka pracujące na maszynach przeznaczonych dla młodzieżowej trójki nie rozumiejąc znaczenia rozpowszechniania nowych form pracy, nie chciały przejść na inne maszyny.

Kilkakrotne tłumaczenia i rozmowy z przewodniczącym tow. Zielińskim, odniosły wreszcie skutek. — Przygońska i Kubicka zdecydowały się pracować po nowemu. **Pierwsza w Polsce trójka przędzalnicza rozpoczęła pracę 25 października o godzinie 21.30.**

*

Proporczyk na sali przędzalni już z daleka wskazuje, gdzie pracuje brygada młodzieżowa.

Na maszynach cienka nić — „czterdziestka". Obrączniaki pracują bez przerwy. Zielone wałki prowadzą grubą nić płynącą w dół z wolno obracających się cewek, aby dać im skręt. Dalej nić chwyta wirujące wrzeciono.

Nić zrywa się. Zręczne palce *kol. Kacperskiej* chwytają zerwane końce. Po chwili wrzeciono pracuje już normalnie. Prządki chodzą planowo wokół maszyn (patrz załączony schemat), żaden „zryw" czy „baran" nie ujdzie uwagi bystrych oczu. Obchodząc swoją trasę młode prządki pomagają sobie nawzajem.

Kol. Gomula jest przy trzeciej maszynie, ale zobaczyła zerwaną nić na przeciwnej stronie, którą obsługuje druga koleżanka. Ta niebawem nadejdzie. Ale wrzeciono nie może ani chwili stać bezproduktywnie! Kol. Gomula obraca się przeto, szybko wiąże nitkę i przechodzi do maszyny czwartej.

Już w pierwszym dniu pracy brygada wyprodukowała 11,4 kg nici. Jest to więcej niż łączna produkcja wszystkich trzech koleżanek, pracujących indywidualnie. Średnia wydajność — to 10 kg nici dziennie więcej.

*

Na konferencji dzielnicowej Partia analizowała udział młodzieży ZMP-owskiej w walce o plan. Młode ZMP-ówki w czerwonych krawatach zaproszone na konferencję miały o czym zameldować!

Na końcu meldunku apel: *„Wzywamy wszystkie prządki robotniczej Łodzi do zwiększenia wydajności pracy przez przejście na system trójkowy".*

Lotem błyskawicy apel ZMP-ówek z ZPB im. Hanki Sawickiej obiegł Czerwony Widzew.

O utworzeniu drugiej trójki przędzalniczej zameldowała niebawem młodzież przędzalni ZPB im. 1 MAJA. W skład tej trójki weszły HELENA SAS — wielokrotna przodownica pracy, uczestnik delegacji młodzieży robotniczej do Związku Radzieckiego, oraz dwie aktywistki *Teresa Sosnowska* i *Czesława Bębnowska*. Średnia wydajność pracy trójki wynosi *107 procent.*

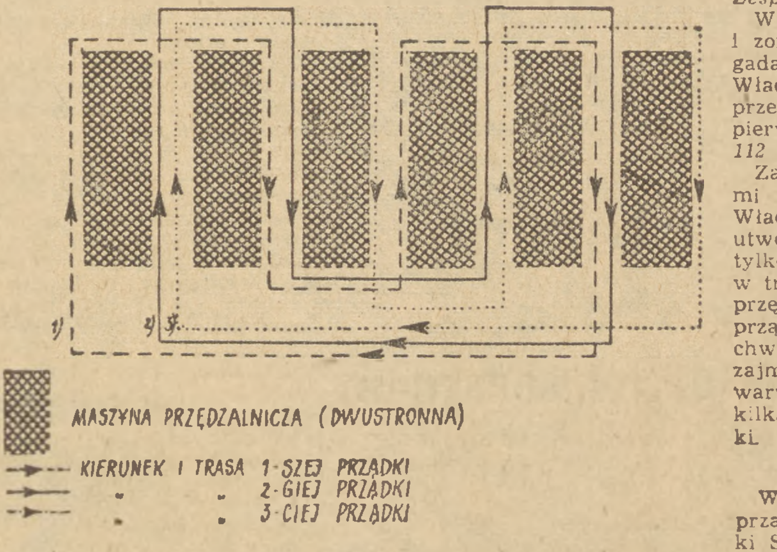
W pierwszych dniach pracy trójki przędzalniczej padło wiele złośliwych uwag pod adresem młodych prządek. Nieświadomi robotnicy mówili: — *Nie dość, że utworzyły jakąś tam trójkę, ale wzięły trzy maszyny więcej do obsługi. To niedobry system — mówili, a na potwierdzenie tego sądu argumentowali: — Jeden będzie robił a drugi objadał się, a płacić będą wam równo.*

Młode prządki uśmiechając się, odpowiadały:

— *My pracujemy po nowemu. Jedna drugiej pomaga.*

— *Nie przechodźcie na większą ilość maszyn, bo nas wygryziecie z pracy, a jeżeli tak to popamiętacie* — padały nawet tu i ówdzie pogróżki.

SCHEMAT
kierunku obsługi 6 maszyn przędzalniczych przez „trójkę" przędzalniczą.
(maszyny dwustronne)



— *Płacić wam będą po staremu, a robić będziecie po nowemu* — wyśmiewały się niektóre starsze prządki.

— *Płacić będą nam po nowemu* — odpowiadała Sasówna — *a to dlatego, że u nas płaca za wydajność, a nie za gadanie.*

Brygada pracowała dalej. Wraz z wzrostem jej wydajności rosło zainteresowanie starszych prządek.

— *A jednak... nie biegają — chodzą planowo i mają wysokie wykonanie normy* — mówiono.

Przełom został dokonany. Trójka młodzieżowa z pomocą organizacji przełamała niechętny stosunek do nowej metody pracy.

*

6-go grudnia o godzinie 5,30 rano ruszyła trzecia z kolei w Łodzi, młodzieżowa trójka przędzalnicza w **ZAKŁADACH BAWEŁNIANYCH IM. WŁADY BYTOMSKIEJ.** W skład jej weszły kol. **STANISŁAWA PIETRZAK, MARIA KAŹMIERCZAK i ZOFIA DOMINOWSKA.**

Od drzwi rzuca się w oczy ogromny transparent z napisem *„My członkowie ZMP tworząc brygadę trójkową przyczyniamy się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego".* Tuż pod nim jak na potwierdzenie słów — turkoce 3 tysiące wrzecion, obsługiwanych przez młodzieżową brygadę trójkową. Wtem... na trzeciej stronie zrobiły się tzw. „barany" — (wypadek, kiedy przędza się kłębi) — wszystkie prządki opuszczają swoje miejsca i podążają na trzecią stronę. Mija minuta — przeszkoda pokonana i znów wrzeciona pracują dalej.

— *Kiedyś, gdy robiłam sama* — opowiada kol. *Pietrzak* — *na taką przeszkodę traciłam nieraz 4 minuty czasu. Zespołowo idzie szybciej.*

W wyniku tej kolektywnej i zorganizowanej pracy brygada trójkowa w ZPB im. Włady Bytomskiej osiąga przeciętnie *107 procent normy* pierwszego dnia *osiągnęła aż 112 procent!*

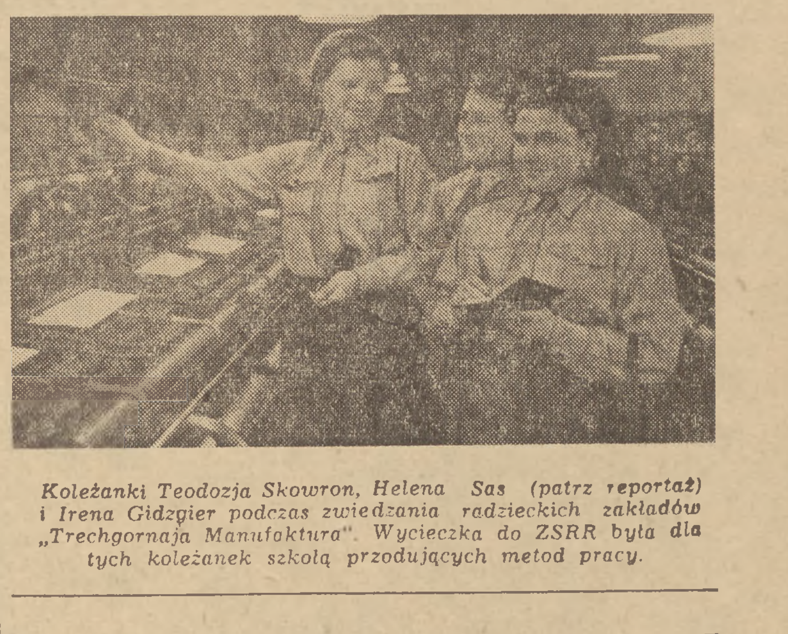
Zachęcona dobrymi wynikami młodzież Zakładów im. Włady Bytomskiej domaga się utworzenia drugiej trójki. Nie tylko młodzi chcą pracować w trójkowych brygadach na przędzalni — ale i starsze prządki drugiej zmiany. W chwili obecnej kierownictwo zajmuje się przygotowaniem warunków technicznych. Za kilka dni ruszą następne trójki.

*

W odpowiedzi na apel prządek z ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi młode prządki nowouruchomionego **KOMBINATU PIOTRKOWSKIEGO** utworzyły 2 brygady trójkowe w składzie **WACŁAWA RADOMIAK, MARIA PIETRZYŃSKA i LEOKADIA PĘCZEK.** Druga trójka składa się z młodzieży wiejskiej, niedawno przeszkolonej. Są to kol. **HELENA ZACHA, JANINA SKÓRA i JANINA KIEŁKIEWICZ.** Młodzież ta tworząc brygady trójkowe przeszła jednocześnie z obsługi 12 stron na 15 stron (automaty).

Już w pierwszych dniach pracy trójek przędzalniczych widać poważny wzrost wydajności pracy.

JERZY PILICHOWSKI
Łódź



Koleżanki Teodozja Skowron, Helena Sas (patrz reportaż) i Irena Gidzgier podczas zwiedzania radzieckich zakładów „Trechgornaja Manufaktura". Wycieczka do ZSRR była dla tych koleżanek szkołą przodujących metod pracy.

DRUGI KOMBAJN węglowy w ręce młodzieży

W Katowickim Domu Kultury CRZZ odbył się Wieczór Wymiany Doświadczeń czołowych kombajnistów polskiego górnictwa.

Po obszernym referacie inż. **KOKOTA** o pracy kombajnów w kopalniach **RYBNICKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO,** zabrał głos kombajner kopalni „Rydułtowy" **JÓZEF TAUT:**

„Kiedy dowiedziałem się, że w naszej kopalni będzie pracował kombajn, niezmiernie się ucieszyłem. Załoga ściany bała się pracować tak dużą maszyną. Praca kombajnem nie była tak łatwa, jak mi się wydawało. Postęp wynosił zaledwie 45 metrów na dniówkę. No, a kiedy trafiliśmy na uskok, wszystkim opadły ręce.. Ale przyjechał do nas radziecki instruktor i pokazał nam jak się naprawdę trzeba z tą maszyną obchodzić. Przy nim nauczyłem się osiągać 70 i 75 metrów postępu. Teraz już nie przestraszymy się żadnej maszyny".

Kombajner **JÓZEF SKRZYPCZYK** z kopalni „Zabrze-Zachód" od 8 lat pracuje jako wrębacz. Poznał dokładnie pracę radzieckiej wrębiarki *UW 60* podobnej w działaniu do radzieckiego kombajnu. Potem uczył się jeszcze kilka dni u kombajnera Dragona w kopalni „Śląsk". *W swojej kopalni dostał do obsługi polski kombajn KW 57.* Po opanowaniu mechanizmu osiągał zaledwie jeden cykl na dobę. Do pomocy ruszył dyrektor **BUGDOŁ.** Wyciągnęli dwa cykle. Był to sukces nie lada.

Ale Skrzypczak szukał lepszych rozwiązań. Ustalił, że 52-metrowa ściana jest stanowczo za mała dla kombajnu. Na 100-metrowej ścianie KW 57 pracuje jak zegarek, byle z nim odpowiednio postępować, byle „dobrze z nim żyć".

Mówili o swych metodach pracy kombajner **GEBEL** z „Anny" i **DRAGON** ze „Śląska".

Z uwagą słuchano słów byłego górnika, dziś dyrektora kopalni Zabrze-Zachód tow. **GERARDA BUGDOŁA:** *„Dziś nam łatwiej opanować maszyny, bo na każdym kroku pomagają radzieccy towarzysze. Kiedy do naszej kopalni przyszły pierwsze maszyny, dozór nieprzychylnie się do nich odnosił. A przecież KW 57 pokonał u nas wszystkie trudności. Doszukaliśmy się, że trzeba zmienić przenośnik, żeby jechać 2 cykle na dobę — i dziś kombajn outransportuje tyle węgla, ile ufedruje. I dziś górnicy wołają już o dalsze kombajny. Mamy już przyznany drugi kombajn. I oddamy go młodzieży. Brygada młodzieżowa już się szkoli. Wypracujemy dla niej godzinowy harmonogram, taki jaki stosują radzieccy górnicy".*

Z radością przyjęli zebrani wiadomość, że jeszcze w tym roku przyjdą do naszych kopalń dalsze kombajny z ZSRR i polskie KW 75.

JANUSZ WIRSKI
Katowice

„Jestem pierwszą młodzieżową brakarką w Zakładach „Syrena" w Warszawie"

Miła Redakcjo „Sztandaru Młodych"! Pragnę podzielić się z Tobą swoją radością. Jestem pierwszą młodzieżową brakarką w naszej fabryce — tj. w ZPC „Syrena" (dawniej „Fuchs" w Warszawie).

Jak to się stało, że zostałam brakarką i na czym ta praca polega — zaraz Ci to opiszę.

Pracę w fabryce „Fuchs" — obecnie „Syrena" rozpoczęłam w 1948 roku we wrześniu. Zostałam przydzielona do tzw. „galanterii" — tj. do ręcznego pakowania dropsów.

Nie od razu praca szła mi dobrze. Bałam się ludzi i maszyn.

Jednak przyszli mi z pomocą koledzy ZMP-owcy i Komitet Partyjny. Oni to pomogli mi przezwyciężyć wszystkie trudności i podnieść poziom ideologiczny. Wstąpiłam w szeregi ZMP.

Będąc potem członkiem Zarządu Zakładowego ZMP starałam się pracować jeszcze wydajniej w dziedzinie zawodowej i społecznej. Cieszyłam się widocznie zaufaniem ZMP-owców, bo organizacja skierowała mnie na 6-miesięczny kurs do Szkoły Organizacyjnej w Turczynku. Tu dopiero utrwaliły się moje poglądy.

Na kursie w Elblągu poznałam znaczenie brakarstwa dla jakości produkcji, wypuszczanej na rynek, poznałam technologię cukierniczą, założenia naszego wielkiego Planu 6-letniego, zdobyłam wiele wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.

Pomimo trudności (mam tylko niższe wykształcenie; na kursie brakowało plansz, wykresów i modeli maszyn) zdałam egzamin z wynikiem celującym.

Po powrocie z kursu do fabryki stanęłam do pracy jako brakarka działu karmelarnia. Moim zadaniem jest podnosić jakość produkowanego towaru, dopilnować receptury, wyrobu, wyglądu zewnętrznego produktów, dopilnować czystości maszyn i produkcji.

I tu — w karmelarni — miałam początkowo trudności z samodzielną pracą. I znowu otrzymałam pomoc ze strony ZMP, Partii, jak również ze strony naszego laboratorium.

Uzupełniłam również swoje wiadomości na 4-miesięcznym kursie techników — cukierników — także w Elblągu.

Wiem, że muszę dbać o to, aby młodzi pracownicy działu karmelarnia podnosili swój poziom techniczny i polityczny. Muszę pouczać tych pracowników mojego działu, którzy jeszcze nie rozumieją co to jest produkcja i Plan 6-letni.

Przyrzekam, że jeszcze bardziej będę podnosić swój poziom ideologiczny i zawodowy.

Jeszcze bardziej będę wzmagać czujność klasową.

Wypowiem ostrzejszą walkę awariom i przestojom maszyn.

Będę stosować w swej pracy radzieckie doświadczenia.

Nie chcę wojny, nie chcę nowego „Wehrmachtu", nie chcę znać „bikiniarzy"! Pragnę pokoju w Korei i na całym świecie! Pragnę budować pokojowy Plan 6-letni.

BARBARA TELLER
młodzieżowy brakarz działu karmelarni ZPC „Syrena" w Warszawie.

Załogi hut „Kościuszko" i „Batory" walczą o pełne wykorzystanie dnia roboczego i urządzeń technicznych

Piec martenowski nr. 2 w stalowni huty „Kościuszko" obsługuje słynna w całym kraju młodzieżowa brygada **Henryka Kowola.** Stalownia huty „Kościuszko" wykonała swoje roczne zadania produkcyjne do dnia 18 listopada i podjęła zobowiązanie wyprodukowania do końca roku jeszcze wiele tys. ton stali. Na te tysiące pracuje i brygada Kowola.

Kol. **Lipka** trzeci wytapiacz manipuluje przełącznikami. Podnosi się zasuwa pieca. Kol. Kowol opuszcza na oczy ciemne okulary, chwyta długą „łyżkę", nabiera płynnej stali i wlewa ją do formy. To próba. Wkrótce otrzymuje wynik. Przygląda się chwilę zapisanej kartce i rzuca krótko „wapno". Naładowane błyskawicznie koryto wjeżdża do pieca.

— Pełne wykorzystanie dnia roboczego — mówi kol. Kowol, manipulując jednocześnie przełącznikami — **przyczynia się najbardziej do podniesienia wyników. Dzięki temu m. in. wykonaliśmy już plan roczny. Dużą rolę odegrały zobowiązania produkcyjne. Na przykład dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej daliśmy cztery szybkościowe wytopy.**

Każdy członek brygady zna doskonale swoje miejsce i swoją pracę w każdej fazie trwania wytopu. **Podczas, gdy kol. Kowol bez przerwy kontroluje przebieg wytopu, inni członkowie brygady przygotowują materiały wsadowe, czyszczą narzędzia. Jednocześnie drugi wytapiacz kol. MAJCHER przygotowuje do spustu rynnę spustową. Dzięki temu spust, a następnie wsad przebiegają szybko i sprawnie.**

Zbliża się moment spustu. Kol. Kowol jeszcze raz sprawdza czy wszystko jest w porządku. Wreszcie daje znak. Kol. Wiktor Majcher, drugi wytapiacz uderza długim łomem w zalepiony otwór spustowy. Stal z sykiem wydobywa się z pieca i wpada do kadzi, sypiąc milionami iskier.

— Pięć godzin 30 minut — ogłasza kol. Kowol czas wytopu.

Jeszcze w czasie trwania spustu brygada przygotowuje piec do następnego wytopu. Wkrótce wypływają z pieca resztki żużla. Brygada szybko naprawia piec i rozpoczyna wsad. I znowu można podziwiać sprawną organizację pracy. Koryta ze złomem, ruda, dolomitem znikają w czeluściach pieca. Kol. Kowol otwiera kolejno klapy zamykające otwory pieca. Pozostali członkowie brygady ładują koryto wsadzarki. Nie ma ani chwili do stracenia. Dodatkowe zobowiązanie musi być wykonane. Brygada Kowola wykona je na pewno.

Załoga młotowni huty „Batory" lepiej wykorzystuje urządzenia techniczne

Huk młotów głuszy słowa. Kol. Augustyn **Hałgas** brygadzista młodzieżowej brygady wykrzykuje mi do ucha:

— „Nasza brygada wykonuje przeciętnie 170 procent normy. Plan roczny wykonaliśmy do 8 grudnia, przede wszystkim dzięki pełnemu wykorzystaniu maszyn i dnia roboczego. O szczegóły spytajcie tow. **Czuka".**

Tow. Czuk zastępca kierownika działu chętnie opowiada o pracy młotowni.

— Na wykonanie planu rocznego przed terminem złożyły się głównie dwa czynniki. Po pierwsze wzrost wydajności pracy, osiągnięty dzięki zastosowaniu metody Kowalowa i współzawodnictwu, po drugie pełniejsze wykorzystanie urządzeń technicznych".

— Ja, mówi tow. Czuk — zainteresowałem się sprawą wykorzystania dnia roboczego. **Przeprowadziłem analizę pracy kilku kowali metodą Kowalowa. Okazało się, że z ośmiogodzinnego dnia pracy zaledwie 60 — 70 procent czasu zajmuje produkcja łącznie już z czynnościami pomocniczymi. Pozostałe 30 — 40 procent to tzw. „czas zimny", bezproduktywny.**

Kiedy wyniki swoich badań pokazałem kowalom, zanalizowali oni dotychczasowy styl pracy i stopień wykorzystania możliwości produkcyjnych. **W wyniku tej analizy postanowiono pełniej wykorzystywać urządzenia techniczne.** Rozpatrzmy taki przykład. Pierwszy kowal tow. **Tam** ma wykuć pewną sztabę żelazną. Podczas, gdy nagrzewa się ona w piecu, młot stoi bezczynnie. Podczas kucia, w piecu nagrzewa się następna sztaba. Ale kucie trwa krócej od nagrzewania. I znów młot jest niewykorzystany. W ciągu dnia pracy na takie „zimne" okresy wypadało 30 procent czasu. Wkrótce po ogłoszeniu wyników moich badań zgłoszono kilka pomysłów racjonalizatorskich, dotyczących głównie zwiększenia wydajności agregatów. I tak np. zastosowaliśmy stopniowe nagrzewanie w piecach. Dzięki temu młoty mogą pracować bez przerwy, bo bez przerwy mają gotowy materiał do produkcji. **W ten sposób, jak również dzięki wyeliminowaniu różnych drobnych przerw między poszczególnymi procesami, obecnie czas pracy wykorzystywany jest w 90—95 procentach. Wydajność wzrosła przeciętnie od 40—50 procent.** Poza tym dużą rolę w wykonaniu planu odegrała zmiana i uproszczenie niektórych procesów technologicznych. Np. obecnie z wykańczalni do młotowni, do powrotnego przekucia wraca osiem razy mniej półfabrykatów.

Dziś młotownia jest jednym z przodujących działów huty i pierwsza wykonała swój roczny plan. Nazwiska racjonalizatorów tow. tow. **Freitaga i Tudyki,** przodowników pracy jak **Tam i Stępień, Pękała i Szponder** są znane nie tylko w „Batorym". Nie pozostają w tyle młodzieżowcy. Pierwszy kowal, kol. **Jerzy Związek** podniósł znacznie swoją wydajność i wraz z brygadą młodzieżową wykonuje obecnie do 180 procent normy. Nie ustępują brygady **Hałgasa i Wieczorka** z wykańczalni. Dzięki ich świadomości politycznej, dzięki stałemu podnoszeniu wydajności, młotownia wykonała przed terminem swój roczny plan produkcyjny.

Twórczy wysiłek racjonalizatorów przyczynia się do pełnego wykonania planów

Stała walka o większą wydajność pracy, o pełniejsze wykorzystanie urządzeń technicznych trwa nie tylko w młotowni. **Główne założenie klubu racjonalizatorów istniejącego przy hucie to właśnie ulepszenia pracy i przyśpieszenie cyklu produkcyjnego.** Klub liczy 140 członków, w tym 11 młodzieżowców. W ciągu 10 miesięcy br. zgłoszono 260 pomysłów z czego wykorzystano już 150, przynoszących 2 miliony złotych oszczędności rocznie. **Bielka, Ptak, Paszek, Wolony, inż. Oświęcimski, inż. Nowotny** i wielu innych to ludzie, którzy swoimi pomysłami przyczyniają się do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych. Dzięki ich wysiłkowi usprawniono produkcję noży tokarskich, uruchomiono i przebudowano wiele maszyn i urządzeń, dokonano całego szeregu większych i mniejszych usprawnień.

Klub przejawia bardzo ożywioną działalność. Komisja wynalazczości odbywa dwa razy w tygodniu posiedzenia, na których omawia się zgłoszone pomysły. W posiedzeniach tych biorą również udział zgłaszający pomysły. Zorganizowano dyżurującą trzy razy w tygodniu pomoc techniczną dla racjonalizatorów. Inżynierowie i technicy pomagają racjonalizatorom we właściwym rozwiązywaniu różnych zagadnień technicznych. Nawiązano łączność z naukowcami Politechniki Gliwickiej za pośrednictwem docenta **Świercza.** Organizuje się odczyty i wycieczki. M. in. po wycieczce na wrocławską wystawę wynalazczości pracowniczej zgłoszono kilka nowych pomysłów. Zobowiązania październikowe zwiększyły o 20 procent ilość zgłaszanych pomysłów.

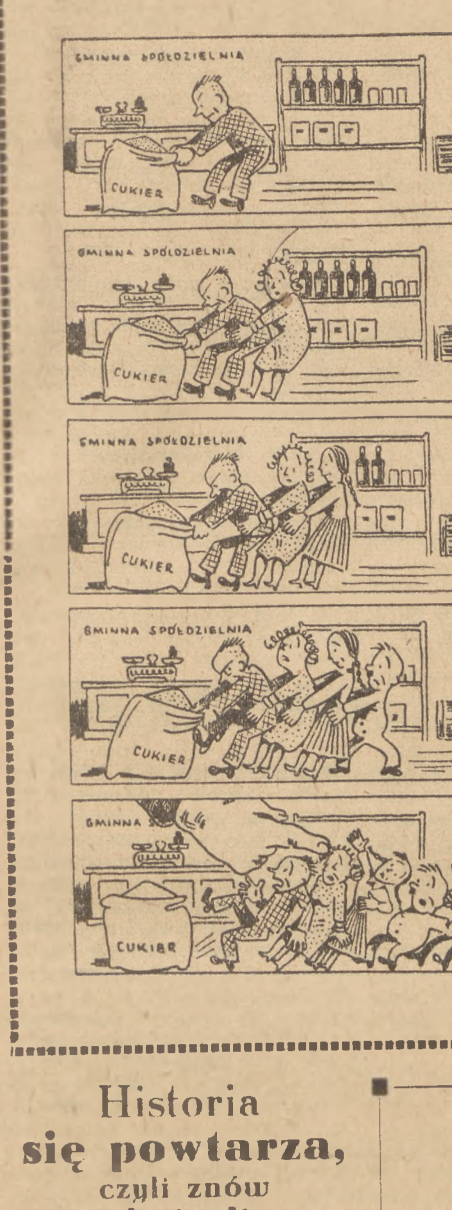
Główną trudnością, na jaką napotyka klub jest trudność zrealizowania niektórych pomysłów z powodu braku pewnych urządzeń technicznych, np. silników elektrycznych specjalnych typów itp.

Racjonalizacja, pełne wykorzystanie dnia pracy, pełniejsze wykorzystanie maszyn w decydującym stopniu przyczyniło się do przedterminowego wykonania planów rocznych przez załogi hut „Batory" i „Kościuszko". Dlatego doświadczenia tych załóg są niezwykle cenne i pożyteczne dla wielu załóg zakładów przemysłowych w całym kraju.

Z. SZELIGA

Bajka o Jankowskim i cukrze

Referent socjalny Prezydium GRN w Rusinowie ob. Jankowski Seweryn wykupywał cukier ze Spółdzielni Gminnej przez podstawione osoby
Koresp. kol. ST. ABRAMCZYK Rusinów pta Opoczno



Cukier w Spółdzielni jest w Rusinowie!
Każdy kupuje, bo każdy to wie,
Gdy chce się napić dobrej kawusi,
Nasypać cukru do kawy musi.
Więc kupił kilo Jankowski nieboże,
Chciał jeszcze więcej, lecz dostać nie może.

Zawołał wtedy szwagierkę swoją:
„Kup kilo cukru, bądź mi ostoją".
Poszła szwagierka, kilo kupiła
I Jankowskiemu cukier wręczyła.
Dwa kilo cukru
Trochę za mało
Oj, jeszcze więcej by się przydało!

Swą pracownicę Jankowski posłał:
„Kup kilo cukru, może być w kostkach".
Więc pracownica,
Potem szwagierka,
No i Jankowski
Oj, przydałby się kto na te troski!
Trzy kilo cukru ma już nieboże,
Ale czwartego dostać nie może!

Mówi Jankowski do referenta:
„Kupcie mi cukru, będę pamiętał".
A więc referent,
Więc pracownica
Potem szwagierka,
No i Jankowski
Oj, przydałby się kto na te troski!
Ale piątego dostać nie może!

Piąty kilogram dał finansowy.
By mu Jankowski nie kręcił głowy.
A więc referent,
Za referenta,
Więc pracownica,
Potem szwagierka,
No i Jankowski
Oj, przydałby się kto na te troski!
Ściąga Jankowski, ściąga nieboże,
Wszystkiego cukru ściągnąć nie może!

Ale naiwnych w gminie nie mało,
Dwa kilo znowu mu się dostało.
A może więcej, trudno spamiętać,
Może znów znajdzie gdzie referenta,
Może znów sołtys, mieszkaniec gminy
Kupi mu cukru z jakiej przyczyny?

Dość już! Nareszcie przerwać ten łańcuch!
Nie chcemy więcej mieć spekulantów!

B. WOJ.

ROZMAWIAMY z korespondentami

ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK

Chuligani. Nie tak wielu ich jest, a wszędzie rzucają się w oczy, jak wrzód na zdrowym ciele. Podczas zabaw urządzają pijackie awantury, nierzadko używając noża i pięści dla poparcia swych argumentów. Na ulicy ordynarnie zaczepiają Wasze koleżanki czy siostry. Pracować nie chcą — nie „frajerzy" — niech za nich robią inni. Strój ich to często właśnie rurkowate spodnie, fryzura „jaskółka" czy „mandolina". Nie najważniejsze zresztą jest jak ich zwą — „bażanty", „pikieciarze", „andrusy", „bikiniarze" czy „biglarze", czy jaką fryzurę noszą, charakteryzuje ich jedna cecha — ulegają wrogim wpływom, stają się podatni na działalność wroga i właśnie spośród nich wróg usiłuje rekrutować Burmajstrów.

I zadaniem korespondenta jest pomóc organizacji w wychowaniu młodzieży, w sprowadzeniu źle postępujących na właściwą drogę, pomóc władzy ludowej w zwalczaniu wszelkich przejawów demoralizacji wśród młodzieży.

Trzeba więc pokazywać i tłumaczyć młodzieży, że pijaństwo jest szkodliwe dla jej zdrowia, że niszczy jej siły, osłabia zdolność do pracy, powoduje pozostawanie w tyle za innymi, że nie jest przejawem jakiegoś — „jestem dorosły" a szkodliwą pozostałością czasów panowania burżuazji, które prowadzi do degeneracji.

Trzeba pokazywać i tłumaczyć, że awantury, bójki i inne bandyckie wyczyny zagrażają porządkowi naszego życia, pracy i wypoczynku, że nie są one dowodem odwagi czy bohaterstwa, a właśnie przejawami uwielbiania amerykańskiego kultu brutalnej siły, który prowadzi do zbrodni.

Trzeba pokazywać i tłumaczyć, że wszelkie formy tzw. „wyszumiania się" wróg usiłuje zaszczepić naszej młodzieży przez rozpowszechnianie pornografii i demoralizację po to, by stępić jej czujność wobec wrogiej działalności, by oderwać młodzież od nauki i pracy, od pełnego włożenia sił w tworzenie prawdziwie szczęśliwego życia.

Trzeba pokazywać i tłumaczyć, że bumelanctwo, wagarowanie, czy obijanie się w pracy nie jest dowodem specjalnego sprytu czy zręczności, a niekoleżeństwem wobec drugich, że jest oszustwem i nieuczciwością wobec ojczyzny, dowodem braku patriotyzmu, bo utrudnia wykonanie planów zakładu, szkoły czy wsi, hamuje wzrost naszego kraju i tworzenie pełnego, szczęśliwego życia dla wszystkich.

Trzeba pokazywać i tłumaczyć, że przyjaźń i koleżeństwo nie polega wcale na wzajemnym tolerowaniu wybryków, ukrywaniu błędów i niewłaściwego postępowania, a właśnie na śmiałej, otwartej krytyce, by wszystko co złe wyplenić i zniszczyć, by nie dopuścić, aby ten czy ów chłopiec lub dziewczyna stali się wrogami naszego nowego, socjalistycznego życia, musieli być wykluczeni poza nawias naszego społeczeństwa.

Dlatego też korespondent musi piętnować wszelkie przejawy chuligaństwa, musi pisać o wszelkich wypadkach niewłaściwego postępowania młodzieży. Trzeba pisać o tych, którzy postępują źle, pokazywać ich sylwetki, opisywać środowisko, w którym przebywają, podawać konkretne przykłady ich postępowania. Trzeba, aby korespondent umiał dojrzeć za zewnętrznymi ich upodobaniami skłonności do ulegania wrogim wpływom, aby to pokazywał i uczył innych to widzieć.

Nie wolno postąpić tak, jak koledzy z Technikum Górniczego nr 2 w Zabrzu, którzy nie chcieli podać wychowawcy nazwisk pijanych i awanturujących się uczniów. Fałszywie pojętym koleżeństwem utrudniali skierowanie źle postępujących na właściwą drogę, solidaryzowali się z ich chuligańskimi wybrykami, pomagali im wprost brnąć dalej... śladami Burmajstra.

Wskazywać źródła chuligaństwa

A przecież ileż razy „mandolina" czy bumelanctwo to właśnie objawy ulegania wpływom wrogiego środowiska. A wróg — jak wiemy — zwykł uderzać tam, gdzie nas nie ma. I dlatego często awantury i pijaństwo rodzą się z braku dobrze pracującej świetlicy czy koła sportowego, braku troski o sprawy bytowe młodzieży, braku pracy wychowawczej ze strony członków i instancji zetempowskich.

Nie można więc ograniczać się tylko do piętnowania chuligaństwa. Trzeba dołożyć starań, by wykryć źródło chuligaństwa, zbadać jego przyczyny, ujawnić je i w ten sposób umożliwić walkę z przyczynami chuligaństwa i jego początkami.

Jak korespondencja pomogła zlikwidować bójki wśród młodzieży sąsiadujących ze sobą szkół we Wrocławiu-Leśnicy, mówił na naradzie korespondentów i czytelników kol. Teodor Wiernicki. Notatka w gazecie zmobilizowała Zarządy ZMP do pogłębienia swej pracy wychowawczej i dzisiaj ci sami uczniowie współzawodniczą ze sobą w nauce, na boisku i w pracy społecznej.

Zwalczać przejawy chuligaństwa wśród członków ZMP

Dużo zależy od nas samych, od dobrej pracy wszystkich członków i instancji organizacyjnych. ZMP-owcy muszą być przykładem, muszą wykazywać się dobrymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej, odznaczać się troskliwością o własność społeczną, głębokim umiłowaniem ojczyzny, bezwzględnością i bojowością w zwalczaniu wroga i jego działalności, dobro ogółu stawiać ponad własne dobro, zachowywać się pogodnie i wesoło, ale kulturalnie na ulicy, w domu czy na zabawie.

Czy młodzież uwierzy takim aktywistom, którzy nawołują do walki z pijaństwem, awanturnictwem, z ordynarnym i poniżającym traktowaniem koleżanek, a sami urządzają orgie pijackie i awantury, jak to miało miejsce z „aktywem" Zarządu Powiatowego ZMP w Krośnie? Jasne, że nie. Z chuligaństwem trzeba także walczyć własnym, dobrym przykładem. — Nic więc dziwnego, że zetempowcy powiatu krośnieńskiego na specjalnie zwołanym plenum usunęli z organizacji b. przewodniczącego ZP — Bębna i jego kompanów...

By zwalczyć chuligaństwo i wszelkie jego przejawy również wśród młodzieży niezorganizowanej, trzeba zwalczać je z podwójnym nasileniem w szeregach ZMP — a to jest także zadaniem korespondenta.

„Jest o czym podyskutować, koleżanki i koledzy"

Wiele jest jeszcze niejasności, wiele wątpliwości co do właściwej postawy młodego chłopca czy dziewczyny w naszym ustroju. Świadczy o tym fakt, że dziennie nadchodzi do redakcji kilkadziesiąt listów w sprawie dyskusji toczącej się na łamach naszej gazety.

Kol. **Ryszard Kowalczyk** z Gdyni, zabierając głos w dyskusji, pisze, że „bikiniarz jest w moim pojęciu wrogiem, bo stanowi rozkładowy element wśród młodzieży", a kol. **Leon Kwiatkowski** z Wrocławia przyznaje, że nosi bardzo wąskie spodnie i biglarską fryzurę, że jest „bikiniarzem" — ale dobrze uczy się w szkole, walczy z chuligaństwem i nie jest wrogiem Polski Ludowej.

Zadaniem dyskusji jest wyjaśnić istniejące wątpliwości, niedomówienia i to **nie tyle czy noszenie „mandoliny" lub rozprutej spódnicy to dowód wrogości wobec Polski Ludowej, ale przede wszystkim poruszyć i wyjaśnić podstawowe zagadnienia związane z postawą moralną młodego człowieka żyjącego i pracującego w kraju budującym socjalizm.**

I tu trzeba, by korespondenci organizowali na swoim terenie zebrania, na których omówi się dotychczasowy przebieg dyskusji w „Sztandarze Młodych", by przekazywali redakcji pytania i wątpliwości kolegów, namawiali ich do zabrania głosu w dyskusji, a w końcu i sami głos zabierali.

Pokazywać przodujących chłopców i dziewczęta

Uporczywa walka z przeżytkami burżuazyjnej moralności, z których jednym z najgroźniejszych jest właśnie chuligaństwo — to jedna strona walki o nowego, socjalistycznego człowieka. Aby jednak skutecznie zwalczać zło — trzeba młodzieży pokazywać żywe przykłady kształtującej się i z każdym dniem rosnącej nowej moralności.

Rozejrzyjcie się wśród Waszych koleżanek i kolegów, a na pewno znajdziecie wielu bojowych, ofiarnych aktywistów pracy zawodowej i społecznej, wielu dobrych, koleżeńskich towarzyszy, którzy pomagają innym uczyć się, prędzej zdobywać zawód, wielu wesołych chłopców i dziewcząt o szerokich zainteresowaniach, wyróżniających się nie tylko na boisku czy w świetlicy, a także swoją nienaganną postawą moralną.

I o tych ludziach trzeba pisać, trzeba ich śmiało pokazywać i stawiać młodzieży za wzór.

Kraj nasz, budujący podstawy socjalizmu, kształtuje nowego, socjalistycznego człowieka. Zaszczytnym zadaniem korespondenta jest pomóc w pracy, którą pod kierownictwem Partii prowadzi ZMP nad wychowaniem młodego pokolenia budowniczych socjalizmu w Polsce.

Z. MIKOŁAJCZAK

FARSA o FARSIE

która miała ponoć nazywać się zebraniem przedwyborczym i o dwulicowym Szlagmanie, który nareszcie przestał być przewodniczącym

W roli głównej: b. przew. Zarz. koła ZMP Szlagman, przedstawiciele Zarządu Dzielnicowego ZMP i Zarządu Stołecznego ZMP, kierownik organizacyjny ZS ZMP tow. Malinowski delegat dzielnicy ZMP Bródno tow. Brzechowski, członkowie koła, „głosy", dyrygent oraz „wnioski".

Akt I.

Scena pierwsza

Olbrzymia świetlica Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Nieopalona! Mała grupka zziębniętych ZMP-owców koła ZMP — „Budowa". Czeka cierpliwie!

Głos I: — Brr... zimno. Długo to trwać będzie? Co ten Szlagman wyprawia — zagonił nas na zebranie, a poco... niewiadomo!

Głos II: — Nie ma rady! Czekajmy! On przecież zawiadamia pozostałych członków o tym, że ma się odbyć zebranie...

Głos III: — Brr... wartoby trochę poskakać dla rozgrzewki!

Scena druga

Pokój w hotelu robotniczym. Na ławkach siedzi kilku chłopców. Z trzaskiem otwierają się drzwi. W czapce na głowie — à la bikiniarz — wpada zdyszany Szlagman.

Szlagman: — (woła głośno) Jazda na zebranie, ale już... natychmiast, bo inaczej...

Wszyscy zrywają się z miejsca i patrzą przestraszeni.



Głos I: — (drżąco). Na jakie znowu zebranie, jestem po pracy!

Szlagman: — Tłumacz im jeszcze jakie to zebranie. Szybko, maszerujcie do świetlicy...

Głos II: — Ale ja chyba nie muszę... Ja przecież nie należę do ZMP.

Szlagman: — Wszyscy... wszyscy... zrozumiano!

Szlagman chwyta pierwszego z brzegu chłopca i z całej siły pcha go w kierunku drzwi.

Akt II.

Scena pierwsza

W dalszym ciągu ta sama nieopalona świetlica. Skostniali z zimna ZMP-owcy chcą podnosić się już z miejsc. Wtem wraca „z obchodu" Szlagman w poczuciu „spełnionego obowiązku".

Szlagman: — Nareszcie, za chwilę rozpoczniemy...

Szlagman staje za stołem. Przybywają przedstawiciele ZS ZMP i ZD ZMP Bródno. Siadają w pierwszych rzędach, dają znak ręką, że czas rozpoczynać.

Szlagman wyciąga kilka arkuszy maszynopisu i zaczyna czytać z gestykulacją.

Szlagman: — **„Towarzysze. Przed kilku miesiącami nasze Ludowe Państwo prowadziło na wsi planowy skup zboża..."**

Głos I: — Czy poto marzliśmy, aby poraz setny wysłuchać listu w sprawie...

Głos II: — Ciszej, bo przeszkadzamy Szlagmanowi...

Przedstawiciele Zarządu Stołecznego i Zarządu Dzielnicowego zrywają się, jak oparzeni z krzeseł. Wymachują rękoma...

Malinowski: — Towarzysze! Pomyłka to nie jest ten list!

Głos I: — Co się stało, jakie listy chcą nam jeszcze czytać?

Malinowski: — Żadne już listy dziś nie będą czytane. Przeprowadzimy jedynie rozmowę na temat dotychczasowej pracy naszego zarządu koła.

Głos I: — (szeptem) Warto!

Głos II: — (szeptem) Dawno trzeba było już o tym pomówić. Zwłaszcza o stylu życia, jaki prowadzi przewodniczący Szlagman.

Głos III: — (szeptem) O tym, że pija, że urzęduje „po amerykańsku" w zarządzie.

Malinowski: — Bez tajemnic! Mówić głośno!

Wtem otwierają się drzwi. Na scenę wchodzi zespół orkiestry fabrycznej. Niebywałym tym widokiem — wszyscy są zaskoczeni. Rozlega się, przeciągle „ohooo".

Głos I: — A może **zagrają** nam dla rozgrzewki.

Muzykanci jednak przechodzą przez scenę i giną za kurtyną. Przez kilka chwil na sali milczenie.

Delegat dzielnicy: — **Koledzy,** nic się nie stało, możemy rozpocząć naszą dyskusję...

Kilka rąk unosi się **w górę.** Wymienione zostaje głośno nazwisko pierwszego dyskutanta. Wymieniony wstaje, chce mówić, gdy nagle... słychać **zza** sceny.

Dyrygent: — **Raz, dwa, trzy...**

Wszyscy są zaskoczeni. Na sali rozlega się jakaś przedziwna skoczna wiązanka.

Głos I: — Co u licha? Czy poto nas z takim szumem wzywano na zebranie?

Głos II: — Widocznie... To chyba nowe formy pracy!

Orkiestra gra... długo, przeciągle... przestaje.

Głos I: — Będziemy jednak dyskutować.

Głos II: — Będziemy!

Malinowski: — To zaczynajmy!

Głos I: — Towarzysze, Szlagman ma dużo „grzeszków". Nie przygotował i dzisiejszego zebrania. Wszystko robi, aby zbyć. Oto rezultaty; On wie, że nie wybierzemy go więcej na przewodniczącego koła. Wprawdzie groził Muraszowi, że pobije go, jeśli nie wybiorą go przewodniczącym ale... my nie boimy się.

Zza sceny słychać silne brzęczenie basetli.

Głos II: — Jak mamy walczyć z bikiniarstwem, jeśli przewodniczący ZMP Szlagman jest bikiniarzem.

Głos II: — Tak, tak Szlagman wyrzucał mnie z sekretariatu. On nie może być przewodniczącym. Musimy wybrać nowy zarząd.

Szlagman słucha uważnie, jak coraz bardziej słabną dźwięki orkiestry.

(Kurtyna spada)

EPILOG

Wniosek I: — Na kilka dni przed zebraniem należy zapoznawać członków z listem ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Trzeba wywiesić go w widocznym miejscu. Napisać o nim w gazetce ściennej. Porozmawiać na jego temat już przedtem z członkami organizacji.

Chór — **A wtedy uniknie się takich scen, jakie były ze Szlagmanem.**

Wniosek II: — **Trzeba zawiadamiać członków o mającym się odbyć zebraniu na tydzień wcześniej za pomocą list obiegowych, afiszów, megafonów, błyskawic, gazetek ściennych.**

Chór — **A wtedy uniknie się takich scen, jakie były ze Szlagmanem!**

Wniosek III: — **Zarządy Miejskie, Powiatowe i Dzielnicowe ZMP muszą przestrzegać, aby świetlice, gdzie będą się odbywały zebrania zostały należycie opalone, aby znajdowała się tam odpowiednia ilość ławek itp.**

Chór — **A wtedy uniknie się takich scen, jakie były ze Szlagmanem.**



Wniosek IV: — Instruktor wyjeżdżający na zebranie koła, musi być dokładnie poinstruowany. Musi on zdawać obszerne sprawozdanie ze swojej pracy. Trzeba, aby wyższe instancje same przekonały się, jak instruktor pracuje w terenie.

Instruktor winien mieć przy sobie list w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej!

Chór — A wtedy uniknie się takich scen, jakie były ze Szlagmanem.

Wniosek V: — Trzeba demaskować takich, jak Szlagman — dwulicowców i bikiniarzy! Nie wolno wyczekiwać na zebranie przedwyborcze. Takich, jak Szlagman należy usuwać z organizacji wcześniej!

Chór — Tak! Tak! Tak!

(Kurtyna spada)

W. ZIEMBICKI

Historia się powtarza, czyli znów o świetlicy dworcowej w Rybniku

W roku ubiegłym poświęciliśmy wiele miejsca na łamach naszego pisma sprawie świetlicy dworcowej na stacji kolejowej w **Rybniku.** Liczne listy czytelników, do redakcji mówiły, że młodzież ucząca się w szkołach w Rybniku i dojeżdżająca z bliższych i dalszych okolic, w oczekiwaniu na pociąg traciła cenny czas, który z powodzeniem mogłaby wykorzystać na naukę w świetlicy.

Interwencja nasza została uwieńczona skutkiem i na dworcu w Rybniku powstała świetlica.

Myliliśmy się jednak sądząc, że sprawa świetlicy została w zupełności załatwiona.

Otrzymany przez nas list ucznia **Liceum Planowania Węglowego w Rybniku** kol. **Longina Lemberskiego** mówi:

„Już dawno zamieściliście artykuł w sprawie świetlicy na dworcu kolejowym w Rybniku. Losy świetlicy były różne. Najpierw mieściła się na samym dworcu. Było nam tam ciasno, ale dobrze. Po pewnym czasie świetlica została zamknięta, dopiero po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych" artykułu, otrzymaliśmy dwuizbowy lokal, położony kilka metrów od dworca.

Z chwilą zakończenia roku szkolnego, nasza świetlica została na przeciąg wakacji zamknięta i miała być otwarta dopiero z początkiem nowego roku szkolnego.

Gdy po wakacjach przyjechaliśmy znów do szkoły, okazało się, że w lokalu naszej świetlicy mieści się... bar mleczny.

Bar mleczny przy dworcu kolejowym jest bezwątpienia bardzo potrzebny, ale zabieranie świetlicy i przeznaczanie jej na bar jest conajmniej krokiem nieopatrznym. I dlatego prosimy, by w najbliższym czasie przydzielono nam lokal w pobliżu dworca, który odpowiadałby wymogom świetlicy.

Redakcja przyłącza się do słusznej prośby młodzieży dojeżdżającej do szkół w Rybniku i prosi jednocześnie DOKP w Katowicach i Miejską Radę Narodową w Rybniku o zawiadomienie, co zostało w tej sprawie dokonane. L. J.

RADIO

Program I — na fali 1322 m na dzień 19 grudnia 1951 r. (środa)

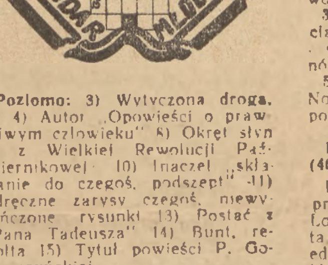
Uwaga: Stacja czynna od godz. 15.25. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 „Wielki Proletariat przed sądem". 17.30 Komp. Tygodnia — J. S. Bach. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Ulubione melodie. 18.50 Muzyka. 19.00 „Przemysł skórzany wykonał plan" — aud. sł.-muz. 20.30 Pieśni komp. francuskich. 20.50 Odpowiedzi „Fali 49". 21.00 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka. 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

5.10 Koncert. 6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 W rytmie walca. 7.20 Muzyka ludowa. 8.00 Język rosyjski. 8.20 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. I i II. 9.20 Aud. dla kl. IV. 9.40 Koncert. 10.20 Muzyka rozrywkowa. 10.55 Fragm. pow. A. Dygasińskiego pt. „Na złamanie karku". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.30 Wszechnica Radiowa. 13.45 Aud. dla kl. V—VII. 14.10 Utwory na flet i obój. 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego. 14.50 Muzyka dla wszystkich. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Tańce w muzyce symf. 17.05 Pog. sportowa. 17.15 Koncert solistów. 17.45 Język rosyjski. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Muzyka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Chóru i Ork. Rozgł. Wrocławskiej. 20.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Sonaty skrzypcowe Haendla. 22.15 „Spotkanie z wodzem" — fragm. pow. B. Gorbatowa pt. „Donbass". 22.35 Muzyka. 23.00 Muzyka operowa.

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego



Poziomo: 3) Wytyczona droga, tor 4) Autor „Opowieści o prawdziwym człowieku" 8) Okręt słynny z Wielkiej Rewolucji Październikowej 10) Inaczej „skłanianie do czegoś, podszept" 11) Odręczne zarysy czegoś, niewykończone rysunki 13) Postać z „Pana Tadeusza" 14) Bunt, rewolta 15) Tytuł powieści P. Gojawiczyńskiej.

Pionowo: 1) Część wagi (zdrobniale) 2) Twórca teorii o powstawaniu gatunków 4) Członek radzieckiej organizacji młodzieżowej 5) Wyspa w Wielkich Antylach odkryta przez Kolumba 6) Tytuł powieści I. Erenburga 7) Kura, mająca kurczęta 12) Łańcuch górski wzdłuż wybrzeża m. Kaspijskiego 13) Figury w kartach.

(„Jotes" — Zdzieszowice)

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Pomysł". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych

Rozwiązanie zadania z 256 (464)

FOTO - ZAGADKA: **Praga — praca.** (Jako dobre rozwiązania uznano również odpowiedzi: Praha — praca)

Za dobre rozwiązanie fotozagadki z nr 256 (464) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Jan Boćko** — Jarosław, Rynek 7-5.
2) **Stanisław Janik** — Jedn. wojsk.,
3) **Janusz Krzyżyński** — Kościan, ul. Mickiewicza 9 m. 2.
4) **Mieczysław Syska** — Chrzanów, ul. Stalina 41.
5) **Eugeniusz Szwejkowski** — Nowy Śmieciń, ul. Górna 12, pow. Ciechanów.

Rozwiązania zadania z nr 258 (466)

KRZYŻÓWKA. **Poziomo:** gankl, prawo, Rea, Mamry, sól, rampa Łotwa, rózga, Keres, ara, grota, era, Skawa, Twain, gryka, edykt, jar, morał, Ili, Amati, klask.

Pionowo: proklamacja, gar, numizmatyka, inia, amperomierz, pył, alternatywa, osa, Aleksandria, ras, Aga, kat, sen, gra, Ełk, tik.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 258 (466) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Jan Dziedziuk** — Kraków, ul. Lubicz 3 m. 59.
2) **Stanisław Narbutowicz** — Poznań, ul. Kościuszki 17.
3) **Henryk Ryszka** — Jedn. wojsk.,
4) **Jadwiga Strzałkowska** — Sopot, ul. 3 Maja 28.
5) **Oswald Witoszek** — Dąbrowa Górnicza, ul. 27 Stycznia 85, skrz. poczt. 69.

STANISŁAW LEM (8)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

W dalszej części raportu opisane były miasta, domy mieszkalne oraz rozmaite urządzenia, jak na przykład sieci kolejowe, dworce, porty, z tak dużą dokładnością, że czytających ogarniał mimowolny podziw dla precyzji instrumentów obserwacyjnych, jakimi musieli się posługiwać podróżni statku międzyplanetarnego. I tutaj jednak u samej podstawy opisu leżało to samo całkowite i niepojęte odwrócenie pojęć: autorzy raportu usilnie poszukiwali twórców ziemskiej cywilizacji technicznej, nawet nie domyślając się ich w ludziach. To, że dostrzegali przy tym ludzi, nie ulegało wątpliwości, bo kilka zdań dalej napomykali: „w polu widzenia pełznie sporo długich kropel".

Rozważywszy dobrze tę część raportu, uczeni doszli do wniosku, że to przestawienie pojęć, to „nieporozumienie" nie jest bynajmniej przypadkiem, lecz że w nim właśnie kryje się tajemnica nieznanych istot. Na nowy, choć także niezupełnie jasny ślad naprowadziła ich zwięzła uwaga w dalszej części raportu. Powtarzając wypowiedziane już poprzednio zdanie, że nigdzie nie można spostrzec twórców urządzeń technicznych, autorzy raportu dodawali, być może dlatego, że są oni (tu następuje znów słowo nieprzetłumaczone) rozmiarów".

Klucz do tajemnicy zdawał się leżeć właśnie w zagadkowym słowie. Przypuszczenie, że jest to przymiotnik taki jak „mały" lub „drobny" trzeba było odrzucić, ponieważ przymiotniki cechuje inne ukształtowanie drgań magnetycznych w języku raportu. Gdyby to był zaimek, zdanie mogłoby brzmieć: „że są oni naszych rozmiarów".

Badanie wykazało, że najmniejsze przedmioty, jakie nieznane stworzenia zdołały dostrzec z wysokości swego przelotu nad Ziemią, posiadały rozmiary siedmiu do ośmiu centymetrów. Jeżeli więc przypuszczały, że nie mogą dojrzeć poszukiwanych przez siebie „twórców cywilizacji ziemskiej" dlatego, że „są oni ich rozmiarów", to z tego wynikałoby, iż nieznane istoty są stosunkowo bardzo małe — nie przekraczają w każdym razie wielkości ośmiu centymetrów. Jest to jedyne miejsce raportu, z którego można było sądzić o ich rozmiarach. Niestety, całe to przypuszczenie jest niezwykle kruche, ponieważ w języku raportu nie odnaleziono ani jednego zaimka takiego, jak „my", „ja", „nasze" itp.

W dalszej części raportu spotyka się mnożące się ku końcowi „białe plamy", to jest miejsca nie odczytane już to z powodu osłabienia zapisu magnetycznego, już to dlatego, że występowały tam pojęcia, których nie dało się odcyfrować ani za pomocą analizy drgań, ani też metodą „prób i błędów", to jest podstawiania prawdopodobnych terminów, którą z nieubłaganą wprost cierpliwością stosowała mieszana grupa matematyków-operacjonistów i językoznawców.

Zakończenie raportu stanowi krótki, nadzwyczaj rzeczowy opis tragedii, jaką zakończył się lot pocisku. Są to dane przyrządów pomiarowych, wykazujące gwałtownie rosnącą szybkość rozpadu atomowego, olbrzymi wzrost temperatury oraz zaburzenia pracy silników napędowych. Potem znaki magnetyczne uległy zamazaniu. Następuje krótka strefa ciszy, a dalej dwa wyraźnie czytelne słowa „zabezpieczenie spalone". Na tym raport się urywa.

Jakeśmy powiedzieli, uczeni znali już jego treść w ogólnych zarysach, ponieważ było prawdopodobne, że odczytanie ustępów dotąd zagadkowych nie przyniesie, poza szczegółami, nic zasadniczo nowego. Komisja Tłumaczy przystąpiła do następnej fazy prac, wyłaniając z siebie trzy nowe sekcje, z których każda poświęciła się innemu zagadnieniu. Pierwsza, pod przewodnictwem profesora Kluevera, miała za zadanie zebrać i rozszerzyć nasze wiadomości o nieznanych istotach.

Większość stanowili w niej przyrodnicy, a więc biologowie, zoologowie, botanicy i lekarze, był też jeden specjalista z zakresu młodej, lecz rozwijającej się nauki — astrobiologii, która bada przejawy życia na innych niż Ziemia ciałach niebieskich.

Druga sekcja sprawdzała przekład raportu, zestawiając go z oryginałem, owym słynnym drutem namagnesowanym, który wydobyto z podziemnego skarbca Instytutu Meteorytyki. Trzecia wreszcie i ostatnia sekcja ślęczała nad nie odcyfrowanymi dotąd ustępami raportu. Było w niej wielu matematyków i fizyków, którzy przesiadywali przeważnie w Centralnej Nastawni Mózgu Elektronowego, każąc mu bez przerwy trawić nieprawdopodobnie zawiłe obliczenia. Wywołało to nawet lekkie starcie z biologami, którzy twierdzili, że Instytut Matematyki został okupowany przez fizyków, a ci uniemożliwiają im korzystanie z Mózgu Elektronowego.

W czasie, kiedy miliony ludzi na całym świecie dzięki radio, prasie i telewizji zapoznały się z treścią opublikowanej części raportu w pracach Komisji Tłumaczy zaszedł zwrot dramatyczny.

Wstępem jak gdyby do głównego odkrycia była dyskusja w sekcji biologów, na którą zaproszono w charakterze gościa i doradcy Czandrasekara, wielkiego matematyka hinduskiego. Nawiązując do wspomnianego przedtem ustępu raportu, z którego zdawało się wynikać, że nieznane istoty są małych rozmiarów, jeden z uczonych wysunął przypuszczenie, że są to owady żyjące gromadnie jak pszczoły czy mrówki, lecz o nieporównanie wyższej inteligencji. Przewodniczący sekcji, profesor Kluever, powiedział na to:

— Wielka inteligencja oznacza wielki mózg. Tymczasem owady nie mogą mieć wielkiego mózgu z tego samego powodu, dla którego nie mogą posiadać wielkiego ciała. Na to nie pozwala ich budowa. Ich system oddechowy nie potrafi dostarczyć dość tlenu przy rozmiarach ciała, przekraczających kilka centymetrów i to jest właśnie przyczyna, że nie istnieją i nigdy nie istniały bardzo wielkie owady.

Oponent zauważył, że system oddechowy nieznanych istot mógłby być zupełnie inny. Profesor Kluever odparł, że owady, które mają inny system nerwowy i oddychają inaczej niż owady nie są, według niego, owadami... Równie dobrze można by zwierzęta nazwać roślinami wyposażonymi w układ nerwowy, krwionośny i mięśniowy. Cóż bowiem za cecha pozostaje w jednym i drugim wypadku nie zmieniona, oprócz pustej nazwy?

(d. c. n.)



SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Do wszystkich sportowców polskich...

Apel uczestników ogólnopolskiego turnieju pięściarskiego

W Gdańsku zakończony został klasyfikacyjny turniej bokserski, mający na celu wyłonienie kadry olimpijskiej.



Uczestnicy turnieju podjęli na apel zawodnika CWKS Zdzisława Soczewińskiego, szereg zobowiązań oraz rzucili do wszystkich sportowców polskich wezwanie, w którym m. in. czytamy:

„My, uczestnicy pierwszego klasyfikacyjnego turnieju pięściarskiego — zawodnicy, trenerzy i działacze, zebrani w Gdańsku w dniach 14 — 16 grudnia 1951 roku, stwierdzając konieczność wzmożenia wysiłków polskich sportowców w kierunku podniesienia poziomu i przyśpieszenia tempa rozwoju naszej kultury fizycznej, postanawiamy podjąć indywidualne i zbiorowe zobowiązania, zmierzające do wypełnienia zadań, jakie przed ruchem sportowym postawiła uchwała Biura Politycznego KC PZPR i Prezydent Bolesław BIERUT w swym liście do polskich sportowców.

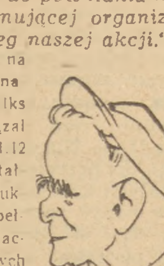
My, pięściarze, trenerzy i działacze, zdając sobie sprawę z poważnych zadań, jakie czekają nas w szczególności przed Olimpiadą, na której pragniemy zadokumentować wysoki poziom sportowy i moralny socjalistycznej kultury fizycznej oraz godnie reprezentować barwy naszej Ludowej Ojczyzny, zobowiązujemy się:

1. *systematycznie walczyć o pogłębienie naszych umiejętności technicznych i stałe podnoszenie poziomu sportowego, w czym wzorować będziemy się na metodach treningów i systemie szkoleniowym przodujących w świecie pięściarzy, trenerów i działaczy radzieckich,*
2. *pogłębiać nieustannie naszą świadomość polityczną i podnosić moralność sportowca Polski Ludowej,*
3. *przestrzegać sumiennie dyscypliny zajęć sportowych w myśl naczelnego hasła polskich sportowców „Pierwszy w pracy, pierwszy w nauce, pierwszy w sporcie",*
4. *wypełniać wzorowo obowiązki w zakładach pracy i w szkole, czym przyczyniać się będziemy do wzmacniania siły i obronności naszego kraju.*

Wzywamy wszystkich sportowców polskich, a w szczególności tych, którzy przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich do podejmowania podobnych zobowiązań.

W celu przeprowadzenia sprawnej kontroli naszych zobowiązań wzywamy sekcje boksu GKKF do powołania komisji koordynującej organizacyjny przebieg naszej akcji."

W odpowiedzi na to wezwanie znany trener, Feliks Sztam, zobowiązał się do dnia 1.12 1952 r. wykształcić dwóch instruktorów boksu o pełnych kwalifikacjach zawodowych i moralnych i wezwał do podjęcia podobnych zobowiązań innych trenerów.



Na szczególne podkreślenie zasługuje zobowiązanie podjęte przez zawodnika szczecińskiego „Kolejarza" Lecha Sadowskiego, pracownika taboru pływającego portu. Zawodnik ten postanowił, zarówno w pracy jak i na treningach być wzorem dla swych kolegów, wziąć pod swoją opiekę dwóch młodych zawodników i czuwać nad ich rozwojem sportowym i ideologicznym oraz pogłębiać swą świadomość polityczną przez systematyczne szkolenie ideologiczne. Sadowski postanowił także propagować i popularyzować wśród pracowników portu szczecińskiego zdobywanie odznaki SPO.

Podobne zobowiązania podjęli: pracownik Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu — zawodnik miejscowego koła sportowego „Stal" — Wojtkowiak, Krawczyk z gdańskiej Gwardii, Węgrzyniak (Kolejarz Gdańsk), który jako motorzysta państwowej marynarki handlowej zdobył w trzecim kwartale br. we współzawodnictwie pracy jedno z pierwszych miejsc. Student Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Brzeziński, postanowili złożyć w terminie wszystkie egzaminy oraz otoczyć stałą i troskliwą opieką dwóch młodych pięściarzy.

Z działaczy sportowych pierwszy podjął zobowiązanie wiceprzewodniczący sekcji boksu GKKF mjr Neuding, który oświadczył:

„Podejmując wezwanie rzucone przez zawodnika Soczewińskiego, zobowiązuję się zwiększyć wysiłek w dziedzinie szkolenia młodych sędziów, systematycznie przekazywać im swe doświadczenia i intensywnie pracować nad podniesieniem poziomu sędziowania. Poza tym do dnia 22 lipca 1952 r. zobowiązuję się wyszkolić dwóch arbitrów bokserskich do poziomu klasy państwowej".

OSTATECZNA KLASYFIKACJA TURNIEJU

W. musza — 1) **Kasperczak** (Gwardia), 2) **Kaszuba** (Kolejarz), 3) **Frącik** (Gwardia), 4) **Justka** (CWKS).

w. kogucia — 1) Drogosz (Stal), 2) **Gumowski** (Gwardia), 3) **Rozpierski** (Gwardia), 4) **Wojnowski** (Stal);

w. piórkowa — 1) **Soczewiński** (CWKS), 2) **Izydorczyk** (Spójnia), 3) **Mocek** (Gwardia), 4) **Frydrych** (Stal);

w. lekka — zwycięzcy nie wyłoniono, gdyż **Brzeziński** (Gwardia), **Pek II** (Gwardia) i **Wytyk** (Kolejarz) zdobyli jednakową ilość punktów;

w. lekkopółśrednia — 1) **Sadowski** (Kolejarz), 2) **Ścigała** (Włókniarz), 3) **Kaflowski** (Stal), 4) **Piotrowski** (Gwardia);

w. półśrednia — 1) **Krawczyk** (Gwardia), 2) **Kaźmierczak** (Stal), 3) **Grzywocz II** (Górnik), 4) **Jędrzejczyk** (Włókniarz);

w. lekkośrednia — 1) **Wojtkowiak** (Stal), 2) **Wisz** (Gwardia), 3) **Buczkowski** (Budowlani), 4) **Lech** (Gwardia);

w. średnia — 1) **Kucharski** (Flota), 2) **Wojciechowski** (Unia), 3) **Głowacki** (Gwardia), 4) **Dampe** (Unia);

w. półciężka — 1) **Glonka** (Flota), 2) **Wojciechowski** (Unia), 3) **Franek** (OWKS), 4) **Urbanowicz** (Gwardia);

w. ciężka — 1) **Nandzik** (OWKS), 2) **Stec** (OWKS), 3) **Kosturkiewicz** (Stal), 4) **Węgrzyniak** (Kolejarz).

Zobowiązania na cześć Zlotu Berlińskiego przekroczone!

Uczniowie częstochowskiego technikum hutniczego zdobyli 750 odznak SPO

CZĘSTOCHOWA. Pięknym sukcesem w akcji zdobywania SPO poszczycić się może szkolne koło sportowe przy Technikum Hutniczym huty „Częstochowa".

Koło to podjęło dla uczczenia Berlińskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zobowiązanie zdobycia przez uczniów Technikum do końca br. 730 odznak BSPO i SPO.

W dniu 11 bm. zameldowało o zrealizowaniu tego zobowiązania z nadwyżką, gdyż normy zdobyło 750 uczniów. Należy podkreślić, że Technikum liczy ogółem 1.075 uczniów.

Sukces odniesiony w akcji zdobywania SPO koło sportowe zawdzięcza aktywnej pracy zarządu z ZMP-owcem **Marianem Popielem** na czele oraz ofiarności wychowawcy fizycznego Technikum prof. **Władysława Bąka.**

Akcja zdobywania SPO przyczyniła się do rozrostu koła i upowszechnienia kultury fizycznej wśród młodzieży Technikum, bowiem stan liczebny członków koła powiększył się z 400 do 600 osób.

Sportowcy ZS Stal w Poznaniu przodują w pracy produkcyjnej

Członkowie Stali — pracownicy Zakładów im. Stalina w Poznaniu — odnoszą sukcesy nie tylko na polu wychowania fizycznego i sportu, lecz również w produkcji. Dowodem tego jest powstawanie nowych brygad produkcyjnych, złożonych z członków kół sportowych. M. in. członkowie koła sportowego przy Szkole Przemysłowej postanowili zorganizować 8 brygad produkcyjnych, zobowiązując się równocześnie do podniesienia swej wydajności pracy o 10 proc. Dwie dalsze brygady produkcyjne zorganizowali członkowie koła sportowego przy oddziale W2, wykonując tym samym swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Pierwszą brygadę im. Zasłużonego Mistrza Sportu Szymury utworzyli tokarze, którzy postanowili podnieść swą wydajność do 125 proc. Drugą brygadę im. Zasłużonego Mistrza Sportu Cieślika zorganizowali ślusarze montażowi, podnosząc równocześnie swą wydajność do 148 proc. normy.

Na terenie Zakładów im. J. Stalina pracuje już 21 brygad produkcyjnych, złożnych z członków poszczególnych kół sportowych. Do najlepszych należy m. in. pierwsza brygada produkcyjna, w skład której wchodzą: wicemistrz Polski w łucznictwie Walewski oraz Bartkowiak, Pawlak i Haremza, którzy dzięki kolektywnej pracy osiągają już 161 proc. normy.

Dwa międzynarodowe i dwa krajowe rekordy na zawodach modeli latających we Wrocławiu

WROCŁAW. — Pierwsze w Polsce międzyokręgowe zawody modeli latających - silnikowych na uwięzi i pokojowych rozegrane w Hali Ludowej we Wrocławiu zgromadziły 49 uczestników z całej Polski, reprezentujących 12 okręgów Ligi Lotniczej.

Zawody wykazały wyraźną poprawę techniczną modelarzy polskich którzy poprzez kontakty zagraniczne a przede wszystkim przez współpracę z modelarzami radzieckimi podnieśli swój poziom. Dowodem tego są dwa wyniki lepsze od rekordów międzynarodowych ustanowione w czasie zawodów oraz dwa nowe rekordy Polski. Zawodom przyglądało się ponad 2.000 widzów.

Wynik lepszy od rekordu międzynarodowego ustanowił model bezogonowca na uwięzi z silnikiem o pojemności 2,5 ccm **Renaty Górskiej** z Katowic, który uzyskał szybkość 109,09 km-godz. (oficjalny rekord w tej kategorii wynosi 106 km-godz.).

Drugi wynik lepszy od rekordu międzynarodowego uzyskał **Żurand** z Krakowa, którego model kadłubowy, pokojowy z napędem gumowym osiągnął wysokość 34 metry (poprzedni rekord wynosił 11 m).

Rekordy Polski ustanowili: **Kosmowski** z Poznania, którego model na uwięzi z silnikiem do 2,5 ccm uzyskał szybkość 90 km-godz. oraz **Bury** z Poznania, którego mikromodel kadłubowy z napędem gumowym wykonał lot, trwający 3 min. 12,5 sek.

300 drużyn na starcie hokejowych mistrzostw MOSKWY

Na wszystkich lodowiskach w ZSRR trwa w całej pełni sezon hokejowy. Dziesiątki tysięcy drużyn rozgrywają liczne turnieje i mistrzostwa miast, okręgów, republik oraz mistrzostwa wszechzwiązkowe i turnieje pucharowe. Wszystkie te zawody odbywają się w dwóch rodzajach hokeja — **kanadyjskim i rosyjskim.** Ten ostatni jest bardzo popularną grą w ZSRR, o czym świadczy stale wzrastająca ilość jego zwolenników, szczególnie wśród młodzieży szkolnej.

Bardzo popularne są turnieje o mistrzostwa miast. Tak np. w mistrzostwach Moskwy bierze udział ponad 300 drużyn. W czołowych drużynach hokejowych gra wielu znanych piłkarzy jak Bobrow i Szuwałow z WWS lub Trofimow i Sołowiew z moskiewskiego Dynamo.

Rozgrywki grupowe w hokeju kanadyjskim zostały już zakończone. Doskonałą formę wykazał mistrz ZSRR drużyna WWS, która wygrała wszystkie spotkania eliminacyjne, zdobywając imponujący stosunek bramek 69:9. W finale, który rozpocznie się 18 bm. w Moskwie spotkają się: WWS, CDSA, Dynamo Moskwa, Skrzydła Sowietów Moskwa, Daugawa Ryga i Dzierżyniec Czelabińsk.

1000 zawodników na starcie zawodów strzeleckich w Warszawie

W niedzielę rozpoczęły się na strzelnicy w Parku Międzyszkolnym zawody strzeleckie kół Związkowych Zrzeszeń Sportowych.

Zawody te są największą imprezą masową w historii strzelectwa polskiego, zgłoszonych bowiem zostało ponad 1000 uczestników.

Już pierwszy rzut, w którym startowało 270 uczestników z 30 kół sportowych, wykazał dobre przygotowanie zawodników.

I tak członkowie kół Ogniwa Kapuścik koło 276-21, Cybulski — NBP, Kotliński — 267.12, Malicki — NBP, Morat — NBP, Korzeniowski — NBP i Rzepecki — NBP uzyskali 49 punktów na 50 możliwych.

Poza tym 48 punktów na 50 możliwych uzyskało 13 zawodników.

O dobrym przygotowaniu świadczy również średnia 40 pkt i fakt, że 90 proc. uczestników uzyskało normy na SPO.

Obrady trenerów tenisowych

W Warszawie odbyła się trzydniowa narada trenerów tenisa z udziałem 25 trenerów z całego kraju, na której omówiono zagadnienia techniki i taktyki gry podwójnej, metodykę treningu kondycyjnego i technicznego oraz przedyskutowano wychowawczą rolę trenera.

W planie pracy na rok 1952 przewidziano powołanie we wszystkich okręgach Wojewódzkich Rad Trenerów, które będą miały za zadanie ściślejsze powiązanie trenerów z terenem.

Przeprowadzone wybory nowych władz wyłoniły następujący zarząd Rady Trenerów: **Bełdowski, Hebda i Herbst.**

ZBRODNICZĄ, ANTYNARODOWĄ DZIAŁALNOŚĆ REAKCJI POLSKIEJ potwierdzają zeznania świadków

w trzecim dniu procesu zdrajców z kierownictwa „Startu"

17 bm., w trzecim dniu procesu przeciwko zdrajcom z kierownictwa zbrodniczej organizacji „Start", składali zeznania dalsi świadkowie.

Zeznania wszystkich świadków potwierdziły w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia oraz wyjaśniły szereg okoliczności, towarzyszących mordom, jakie popełniane zostały na osobach działaczy komunistycznych przez Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i podległą mu organizację „Start".

Świadek **Władysław Jedliński,** przedwojenny detektyw, a w czasie okupacji kierownik placówki „Startu" na Pradze — zeznaje że w 1942 r. objął stanowisko szefa wywiadu AK na terenie Pragi. Na rozkaz swego zwierzchnika z AK rozpoczął ścisłą współpracę z PKB. W jesieni 1943 r. świadek, z polecenia naczelnika „Urzędu Śledczego" PKB — Lechowicza przeszedł do „Startu", gdzie objął funkcję kierownika obwodu Warszawa-Praga.

„Organizacja „Start" — mówi świadek — **została powołana przez „delegaturę" do walki z komunizmem".**

Fikcyjne oskarżenia podstawą morderstw

Świadek Jedliński przypomina sobie nazwiska osób, które na podległym mu terenie były rozpracowywane jako czynni działacze lewicowi. Świadek wymienia nazwiska **Władysława Dąbrowskiego, Stefana Bartusia, Stefana Kalinowskiego, Stefana Prejasa** i szereg innych. Rozpracowywani przez „Start" działacze lewicowi byli mordowani — jak stwierdza świadek — przez „grupy likwidacyjne". „Pamiętam, że na terenie Żerania było szereg likwidacji — zeznaje Jedliński — m. in. został zlikwidowany **Stefan Wideryński, Leon Macherski i Romuald Zaborowski".**

Morderstwa dokonywane były na podstawie fikcyjnych oskarżeń o przestępstwa kryminalne.

Siatka wywiadu AK na Pradze, podlegająca świadkowi, liczyła przeszło 70 ludzi. Wielu z nich przeszło wraz ze świadkiem do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Szczegółowe wytyczne otrzymywał świadek od naczelnika „Urzędu Śledczego" PKB — Lechowicza. „Wytyczne te — mówi Jedliński — polegały całkowicie na rozpracowywaniu na terenie podległego mi obwodu działaczy lewicowych PPR, Gwardii Ludowej i pokrewnych organizacji. W późniejszym okresie Lechowicz przekazywał mi listy osób, które miałem rozpracować przy pomocy swej sieci wywiadowczej. **Trzy razy w miesiącu lub częściej przekazywałem Lechowiczowi szczegółowe raporty, które zawierały dokładne dane personalne działaczy lewicowych, zamieszkałych na terenie Pragi i częściowo pow. warszawskiego."**

Na stanowisko kierownika placówki „Startu" na Pradze świadek wyznaczony został przez Lechowicza dlatego, że uważał on, iż należy wzmóc działalność tej placówki. W czasie swej pracy w „Starcie" świadek spotykał się często z kierownikami: Pajorem, Ojrzyńskim i Nienałtowskim. **Równolegle z Lechowiczem instruował stale świadka oskarżony Ojrzyński, który dawał mu szczegółowe wskazówki, dotyczące rozpracowywania i mordowania działaczy lewicowych.** W maju 1943 r. Ojrzyński polecił świadkowi wzmóc działalność. Polecenie takie otrzymał świadek również od Lechowicza, z którym utrzymywał bezpośredni kontakt i otrzymywał dalsze nazwiska do rozpracowania. O mordowaniu działaczy lewicowych Jedliński mówi: **„Sprawy likwidacji w organizacji „Start" przeprowadzane były pod kierownictwem Nienałtowskiego. Nienałtowski zajmował się tylko sprawami likwidacji** i z nim w tych sprawach utrzymywałem ścisły kontakt".

Rozpracowywanie członków organizacji lewicowych, jakie zlecali świadkowi Lechowicz i Ojrzyński, dotyczyło przede wszystkim tych działaczy, którzy byli w terenie najbardziej aktywni. M. in. świadek przypomina sobie nazwisko Jerzego **Szkota,** który został zamordowany po rozpracowaniu go przez jego siatkę wywiadowczą.

Świadek zeznaje następnie, że instrukcja, dotycząca uproszczonego trybu postepowania, upoważniająca do mordowania działaczy lewicowych bez „dochodzeń" — **podana została do wiadomości kierowników placówek na zebraniu całego kierownictwa „Startu" przez osk. Pajora.**

Wykazy lewicowych działaczy przekazywano do Gestapo

Z kolei zeznaje świadek Stanisław Warnocki, który w czasie okupacji pełnił funkcję oficera inspekcyjnego w „komendzie głównej PKB". Ponadto świadek pełnił funkcję zastępcy naczelnika służby śledczej — Bolesława Kontryma.

Świadek stwierdza, **że „delegatura"** postawiła przed PKB zadanie paraliżowania działalności niepodległościowego ruchu lewicowego.

Prokurator: W jaki sposób miało się odbywać to paraliżowanie?

Świadek: Przez rozpracowywanie działaczy lewicowych, a następnie przez robienie wykazów i odstawianie do Gestapo celem aresztowania.

Prok.: Czy PKB wykonywał to zadanie?

Świadek: Tak, wykonywał.

Świadek wyjaśnia następnie, że **materiały przekazywane do Gestapo pochodziły z warszawskiego „Urzędu Śledczego", którego naczelnikiem był Lechowicz** oraz z prowincji, gdzie istniały ogniwa PKB. Świadek stwierdza, że **ogniwa PKB na terenie woj. łódzkiego i lubelskiego miały bezpośrednie kontakty z Gestapo,** do którego przekazywały dane o działaczach lewicowych.

Prok.: A co się potem z tymi osobami działo?

Świadek: Zostały albo rozstrzelane, albo wysłane do obozów.

Świadek Tadeusz **Pyrka** zobrazował ogólne, wrogie ruchowi lewicowemu, nastawienie organizacji reakcyjnych. Świadek należał początkowo do ZWZ wraz ze swym znajomym Lucjanem **Majcherem,** ale obydwaj oburzeni brakiem jakiejkolwiek działalności ZWZ przeciwko hitlerowcom przeszli do Batalionów Chłopskich, gdzie wstąpili do partyzantki. Świadek stwierdza, że decyzja ta pociągnęła za sobą wiele zatargów z ZWZ-em. Świadek poszukiwany był następnie przez policję granatową, zaś Majcher zginął.

Świadek Janina **Dzierżonowska** jest wdową po Michale **Obesztalskim,** długoletnim działaczu KPP i PPR. Przerywanym ze wzruszenia głosem świadek mówi o politycznej działalności swego męża, o prześladowaniach, jakim podlegał on przed wojną za udział w manifestacjach i organizowaniu wieców. W czasie okupacji Michał Obesztalski pracował aktywnie w PPR, w czym pomagała mu żona i dzieci. **„W 1943 r.** — mówi wśród łez świadek Dzierżonowska — **mąż mój zginął z rąk zbrodniarzy, którzy nie zawahali się zabrać ojca czworga dzieci".** Na wiadomość o tym, że mąż świadka został zamordowany, Dzierżonowska pobiegła na miejsce zbrodni, zastała męża w agonii, leżącego w kałuży krwi. Obok niego leżał dokument, który Dzierżonowska podniosła i przechowała, przypuszczając, że może to być dokument zgubiony przez mordercę. Następuje wstrząsający moment, w którym świadek rozpoznaje ów dokument, znajdujący się obecnie w aktach Sądu. Dzierżonowska stwierdza wśród łkań: „Tak jest, jeszcze są tu ślady krwi mojego męża. To jest krew mego męża, niewinnego człowieka".

Następnym świadkiem jest syn skrytobójczo zamordowanego Michała Obesztalskiego — Jan **Obesztalski.**

Jan Obesztalski opisuje okoliczności zamordowania ojca — znane mu z relacji naocznych świadków zabójstwa, dokonanego w miejscu pracy Michała Obesztalskiego — na ul. Łomżyńskiej.

„Przyszło trzech ludzi — mówi świadek — pytali się czy pracuje Obesztalski. Ojciec wyszedł. Gdy zaczęli strzelać — ojciec zaczął się z nimi szamotać. Wtedy jeden z nich podskoczył bliżej i strzelił. Gdy przyszedłem — ojciec już nie żył".

Następnie zeznaje świadek Jadwiga **Olesińska,** członek NSZ. Wraz z grupą Czerwiakowskiego weszła ona w skład jego placówki w „Starcie". Wymienia ona szereg nazwisk rozpracowywanych przez placówkę Czerwiakowskiego działaczy lewicowych — m. in. nazwisko Obesztalskiego.

Prok.: Czy świadek **wie,** jaki los spotkał te osoby?

Św.: Jeżeli chodzi o Obesztalskiego, to wiadomo mi, że został zlikwidowany.

W tym miejscu Sąd — na prośbę świadka Dzierżonowskiej — udziela jej głosu.

Św. Dzierżonowska: Wysoki Sądzie, ta kobieta była u mnie, żeby mnie zlikwidować. Była jeszcze z jednym mężczyzną. On strzelił do mnie dwa razy. Było to w 2 tygodnie po śmierci mojego męża. To była ta kobieta, która tu stoi.

Zbrodniczy aparat opłacano z funduszów „delegatury"

Zeznania świadka Henryka **Łysakowskiego,** b. naczelnika „wydziału administracyjnego Komendy m. Warszawy PKB", naświetliły rolę, jaką miał odegrać PKB w okresie po odzyskaniu niepodległości.

Jak oświadcza świadek, na terenie Warszawy było około 30 komisariatów PKB. Aparat ten przed powstaniem liczył ponad 800 osób, a w czasie powstania przekroczył liczbę 1.200 osób. Fundusze na utrzymanie tego aparatu płynęły z „delegatury" poprzez delegata na miasto Warszawę — Porowskiego, pseudonim „Sowa". Zeznania swoje kończy świadek stwierdzeniem, że po wyzwoleniu prowadził działalność polityczną jako sekretarz mikołajczykowskiego PSL na powiat Praga-Północ.

O prześladowaniach działaczy PPR w czasie okupacji mówi świadek Kazimierz **Prejas,** sekretarz komitetu dzielnicowego PPR na prawym brzegu Wisły. Nazwisko świadka znalezione zostało w mieszkaniu konfidenta gestapo na liście 22 działaczy komunistycznych, przeznaczonych do zamordowania. Na liście tej znajdowało się również nazwisko Władysława **Dąbrowskiego,** komendanta grupy GL na Żeraniu. W związku z zeznaniami świadka, przewodniczący odczytuje dokument, znajdujący się w aktach sprawy, a zatytułowany „Do Startu" i zawierający m. in. nazwisko Władysława **Dąbrowskiego,** którego „należy zlikwidować".

Wobec zajścia, jakie miało miejsce między świadkiem Dzierżonowską i świadkiem Olesińską — Sąd zarządza urzędową konfrontację. Świadek Dzierżonowska ponownie stwierdza, iż rozpoznaje w Olesińskiej kobietę, która brała udział w napadzie na nią w czasie okupacji.

Świadek Jan **Bator,** działacz KPP, a następnie PPR, zeznaje, że w czasie okupacji mieszkanie jego było nachodzone przez nieznanych mu uzbrojonych ludzi.

Świadek został jednak w porę ostrzeżony i uniknął śmierci ukrywając się poza domem.

Następnie przesłuchany został świadek Wiktor **Bogacki** na okoliczność zamordowania przez „Start" znanych na Kole rzezimieszków i nożowników — braci Pleuznerów.

Jak wiadomo z rozprawy, **„Start", pragnąc wykorzystać zbójecką reputację Pleuznerów dla szkalowania ruchu lewicowego — zlikwidował ich, rozpowszechniając równocześnie prowokacyjne pogłoski, jakoby ci bandyci byli członkami PPR.**

Z kolei składa zeznania świadek Stanisław **Kowalewski.** Zeznaje on, że w okresie okupacji pełnił początkowo funkcje szefa wydziału wojskowego AK na Warszawę, a następnie zastępcy delegata okręgowego dla Warszawy i z racji swego stanowiska sprawował nadzór nad wszystkimi komórkami „delegatury emigracyjnego rządu londyńskiego" na szczeblu okręgu.

Mówiąc o zadaniach brygady wywiadowczej, świadek stwierdza, iż **celem jej było zbieranie danych o PPR, GL i AL.** Chodziło o dane „możliwie wszechstronne, zarówno dotyczące stanu organizacyjnego, personalnego, jak uzbrojenia, wyszkolenia, jednym słowem wszystko, co można było uzyskać" — mówi świadek.

Świadek wyjaśnia **też, że** Państwowy Korpus Bezpieczeństwa był podporządkowany bezpośrednio delegatowi.

Na pytanie prokuratora, świadek Kowalewski omawia jedną z odpraw oficerów PKB, która poświęcona była ocenie działalności PKB. Stwierdza on, że w tej naradzie, na której był obecny, uczestniczył również „dyrektor departamentu spraw wewnętrznych delegatury", który bardzo pozytywnie ocenił działalność PKB na terenie Warszawy. Świadek wyjaśnia również, że **aparat bezpieczeństwa „delegatury" na miasto Warszawę powiązany był w swej działalności antylewicowej z II oddziałem sztabu AK.**

Świadek Kowalewski zeznaje następnie o współpracy „brygady wywiadowczej" „delegatury" z Gestapo. „Wezwany zostałem kiedyś — stwierdza m. in. świadek — do naczelnika wydziału bezpieczeństwa szczebla ogólnopaństwowego „Stencla" i on mi powiedział, że „Edyta" i „Weber" odbyli konferencję z oficerami Gestapo".

„Edyta" — według wyjaśnień świadka — był komendantem brygady wywiadowczej, a „Weber" jego zastępcą.

Po przesłuchaniu **świadka** Kowalewskiego, Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

* * *

Nakreślony przez Delegaturę rządu londyńskiego „zakres działalności" Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, obejmował dwa etapy pracy tej organizacji o „specjalnym przeznaczeniu". W okresie okupacji „robota" polegać miała na doraźnym likwidowaniu komunistów, członków PPR i GL, sympatyków ruchu lewicowego, a także tych spośród żołnierzy AK, którzy pragnąc szczerze walczyć z okupantem widzieli organizatora tej walki w ruchu lewicowym i przechodzili do oddziałów GL czy AL. W okresie powojennym, przy pomocy przejętych od hitlerowców i nowoutworzonych obozów koncentracyjnych — akcja likwidacji miała być ostatecznie zakończona. Ale nawet zmobilizowanie całej sfory speców „dwójkarskich", którym powierzono kluczowe stanowiska w różnych wydziałach i brygadach, nastawionych wyłącznie na mordowanie PPR-owców, nie dawało Delegaturze gwarancji, że z komunistami można będzie szybko skończyć. Nawet stworzenie frontu antylewicowego z udziałem wszelkiego kalibru i maści „socjalistów", „ludowców", chadeków, sanatorów i NSZ-ców — nie stwarzało pewności okiełznania rewolucyjnego pochodu lewicy polskiej. Zawodziły różne metody i chwyty. Delegowanie wtyczek w szeregi PPR i GL, organizowanie „wsyp" i dywersji — nie zdołało zahamować wzrostu szeregów Partii, nie zdołało osłabić bojowej postawy żołnierzy GL i AL i ich aktywnej walki z okupantem. Twardy był grzbiet polskiego robotnika i chłopa. Zahartowany kolbami i pałkami gumowymi granatowej policji i „golędzinowskich" szturmówek w sanacyjnej Polsce — nie ugiął się również i wówczas, kiedy Delegatura wraz z Gestapo podjęła generalną ofensywę, w ostatnich latach okupacji.

Siłę przeciwnika musiała Delegatura doceniać, nauczyło ją tego doświadczenie walki z KPP i PPR, zmusiła do tego twarda i nieugięta postawa tych, których rozpracowywali sami lub rękami Gestapo. I dlatego, w myśl dyrektyw mikołajczykowskiego rządu roboty dokończyć miano po wojnie.

Ludzi, którzy znaleźli się na „czarnych listach" różnych ekspozytur Delegatury w tej liczbie i „Startu", widzieliśmy wczoraj na sali sądowej. W toku postępowania dowodowego zeznawali jako świadkowie. Mówili o swojej działalności w walce z okupantem, wyliczali nazwiska towarzyszy, których EUS lub bojówki Delegatury zamordowały, względnie przekazały Gestapo. Świadek Prejas Kazimierz, robociarz, były sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR w Warszawie opowiadał o tym, jak oddział GL odebrał konfidentowi Gestapo listę osób przekazanych do zlikwidowania. Dane personalne, w tej liczbie i jego, zebrane zostały usłużną ręką funkcjonariusza Delegatury przy współudziale „polskiego" fabrykanta. Świadek Bator Jan, członek KPP i PPR mówił o tym, jak był tropiony przez wywiad AK-owski, którego częścią kierowali oskarżeni przywódcy EUS.

Tacy ludzie, jak Prejas, Bator czy tysiące ich towarzyszy, nie ustąpili z placu boju. Nie mogło się uporać z placówkami PPR 500 „mężów zaufania", którym dysponowało Kierownictwo Walki Cywilnej, 800 agentów Urzędu Śledczego PKB, o których mówili świadkowie Kowalewski i Łysakowski, że nastawieni byli wyłącznie na „rozpracowywanie" komunistów na terenie Warszawy. Nie pomogła wytrawnie i perfidnie zorganizowana sieć wywiadu Delegatury, o której mówił oskarżony Nienałtowski, że „drogi wywiadów krzyżowały się, niekiedy jedno nazwisko pojawiało się w różnych wykazach", sieć stworzona poto, by jak mówił Nienałtowski: „drogą tej gorączkowej pracy oczyścić teren z działaczy lewicowych w jak najkrótszym czasie".

A robota PKB i różnych ogniw wywiadu Delegatury nie była przecież tandetną robotą. Świadek Kowalewski były zastępca delegata „rządu emigracyjnego" na okręg warszawski przyznaje, że delegatura oceniała pracę PKB i EUS jako bardzo dobrą, sypały się w rozkazach departamentu spraw wewnętrznych Delegatury pochwały i wyróżnienia dla kierownictwa tych organizacji. O cynicznej dokładności roboty EUS mogliśmy się przekonać w czasie dramatycznej konfrontacji świadka Dzierżonowskiej Janiny — której męża, Obesztalskiego Michała, starego działacza KPP i PPR, wywiad Delegatury zamordował w czasie pracy — z sekretarką komórki informacyjnej Ekspozytury, Olesińską. W niej to świadek Dzierżonowska rozpoznała kobietę, która w kilka dni po zamordowaniu Michała Obesztalskiego zgłosiła się do jego domu w towarzystwie jeszcze jednego pracownika EUS... by sprawdzić, czy faktycznie Obesztalski został zlikwidowany i pod pozorem szukania zaginionego psa przekonać się naocznie, czy przypadkiem grupa likwidacyjna nie potraktowała rozkazu dokonania morderstwa zbyt niedbale. Bo przecież — jak mówił Kowalewski „informacje z terenów komunistycznych organizacji miały być wszechstronne i dokładne". Sprawdzano więc również dokonane już mordy.

Takimi metodami realizowali swój plan „generalnej rozprawy z komuną", z ruchem lewicowym, którego wpływy w masach narodu rosły, każdą jego akcję zbrojną przeciw okupantowi, bohaterstwem jego żołnierzy. Bali się ruchu lewicowego, który swą bohaterską i nieugiętą walką zadawał ciosy ich faszystowskiemu sojusznikowi w latach okupacji i który każdym swym zwycięstwem przekreślał ich plany uchwycenia władzy w naszym kraju po wojnie.

JAN KOMAR

Rezolucja delegacji polskiej w ONZ

w sprawie ustanowienia komisji energii atomowej i broni klasycznych stwarza warunki rozwiązania problemu rozbrojenia

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją trzech mocarstw zachodnich w sprawie „uregulowania, ograniczenia i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń" oraz nad zgłoszonymi do niej poprawkami radzieckimi. W toku dyskusji delegacja polska przedłożyła następujący projekt rezolucji:

„Po zapoznaniu się z memorandum przewodniczącego podkomisji, ustanowionej rezolucją Komisji Politycznej dnia 30 listopada 1951 r., Zgromadzenie Ogólne

1) Ustanawia przy Radzie Bezpieczeństwa komisję energii atomowej i broni klasycznych: skład członków tej komisji jest ten sam, co skład członków komisji energii atomowej i komisji broni klasycznych; komisja będzie działać zgodnie z przepisami procedury komisji energii atomowej z tymi zmianami, jakie uzna ona za potrzebne wprowadzić;

Znosi komisję energii atomowej i zaleca Radzie Bezpieczeństwa zniesienie komisji broni klasycznych;

2) Przekazuje komisji energii atomowej i broni klasycznych do rozpatrzenia projekt rezolucji przedłożony przez delegację W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Francji oraz zgłoszone przez delegację ZSRR poprawki do powyższego projektu".

Przedkładając tę rezolucję szef delegacji polskiej wicemin. **Wierbłowski** wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Pragnę zaznaczyć, że **delegacja polska stoi na stanowisku, że tylko przez włączenie poprawek radzieckich do tekstu rezolucji trzech mocarstw, rezolucja ta stać się może jasną i konkretną i wtedy tylko będzie mogła służyć jako podstawa prac nowej komisji energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego.**

Nikt z uczestników tej debaty nie zaprzeczy, że wzmagający się wyścig zbrojeń powoduje coraz groźniejsze konsekwencje dla życia gospodarczego wielu narodów. Najdobitniejszym tego zarówno wyrazem jak i skutkiem jest obniżenie stopy życiowej najszerszych mas. **Coraz to bardziej wyraźna staje się konieczność tego rodzaju decyzji, które spowodują odprężenie sytuacji międzynarodowej i przyniosą ulgę wszystkim narodom.**

Wszelkie argumenty, wysuwane przeciwko koncepcji redukcji zbrojeń odpadają w całości. Przede wszystkim dlatego, że **redukcja ta obejmie w równej mierze wszystkie wielkie mocarstwa, gdyż chodzi o ogólną redukcję o 1/3.**

Opierając się na doświadczeniu przeszłości, musimy podkreślić istotną potrzebę podjęcia takich kroków, które by naprawdę doprowadziły do konkretnego i konstruktywnego programu rozbrojenia.

Rozważając jednak zagadnienie na płaszczyźnie proceduralnej uważamy, że Komisja Polityczna powinna uchwalić przede wszystkim powołanie do życia nowej komisji do spraw energii atomowej i broni klasycznych. Dalszym krokiem byłoby przekazanie tejże komisji wszystkich uzgodnionych i nieuzgodnionych propozycji celem ich zbadania i opracowania odpowiednich zaleceń.

Liczne wypowiedzi **delegatów,** zasiadających dokoła tego stołu, wskazują, że pragną oni, by atmosfera uległa dalszemu odprężeniu. W szczególności dali temu wyraz przedstawiciele mniejszych państw.

Komisja Polityczna ma przed sobą rezolucję trzech mocarstw i poprawki radzieckie. W tej sytuacji uważamy, że **byłoby błędem przyjęcie takiej rezolucji, która nie miałaby poparcia czterech mocarstw.**

Uważamy, że rezolucja nasza stwarza warunki najlepszego rozwiązania problemu. **I jeśli trzy mocarstwa chcą dać dowód, że zależy im naprawdę na rozbrojeniu i że nie pragną, jak to dotychczas czyniły, narzucać Zgromadzeniu Ogólnemu swej woli, to powinny wyrazić zgodę na wniosek polski.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-47803 5